

# GAZETA

# UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 2 (134) Luty- Marzec 2013

## Wesołych Świąt!





*Wszystkim studentom, doktorantom, pracownikom, współpracownikom i przyjaciółom naszej uczelni życzę zdrowych i pogodnych świąt Wielkiej Nocy spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół.*

*Życzę Państwu spełnienia marzeń – tych wielkich i tych najskrytszych.*

*Oby ta niezwykła świąteczna atmosfera nappełniła nas wszystkich radością i pozostała w nas jak najdłużej.*

*Zgodnie z tradycją życzę także smacznego świątecznego jajka i mokrego śmigusa-dyngusa, a nade wszystko – wszelkiego powodzenia w życiu osobistym oraz sukcesów w życiu zawodowym.*

*Rektor Uniwersytetu Gdańskiego  
Prof. dr hab. Bernard Lammeke*

# W NUMERZE



- 2 Kalejdoskop
- 8 Pełnosprawny uniwersytet. Uczelnia równych szans
- 10 Edukacyjna przygoda
- 11 Nagroda im. Jana Uphagena dla mgr. Jakuba H. Szlachetko
- 12 Śladami żołnierzy majora „Łupaszki” po Trójmieście
- 16 W kręgu polemik religijnych XVI wieku. Kardynał Stanisław Hozjusz i Fabian Kwadrantyn
- 18 „Epicus Furor” – koło naukowe doktorantów
- 20 Miłość od pierwszego Hitchcocka
- 22 W dwie godziny dookoła świata
- 26 Witamy Rok Węża
- 27 Sekcja tenisa stołowego AZS UG
- 28 Kalejdoskop sportowy



**WSTĘP WOLNY**

**START: 7 KWIETNIA 2013, 17:00  
AK PC KWADRATOMA**

**WYSTĄPIĄ:**

**KABARET  
W CORACEJ  
MODZIE  
KOMPANI**

**PIOTR  
LISIECKI**

**MARCIN  
SPENNER**

**GOTTON MING**

**MARIUSZ  
POSWIĄTNY**

**PONADTO: AUKCYJA, STÓISKA, LOTERIA**

# GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

#### Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący), prof. dr hab. Dariusz Szlachetko,  
prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała, dr Grzegorz Pawłowski,  
mgr Dominik Walczak, Łukasz Bień

Redaktor: Tomasz Neumann

Skład i opracowanie graficzne: Ka Leszczyńska

Korekta: Aleksandra Pryczkowska

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Nakład: 2000 egzemplarzy

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81-824 Sopot, pok. 201, 202  
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63; e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie internetowe: gazeta.ug.edu.pl

Fotografia na okładce: 123RF.COM/8952477

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów.



## STUDENCKA ANEGDOTA

W ostatnich tygodniach nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego ukazała się książka *Do Towarzystwa Mikołaja Kopernika, czyli studencka anegdota*. Autor publikacji, **prof. Marek Andrzejewski**, opisał w niej wiele zabawnych sytuacji, których był świadkiem podczas studiów na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i na Uniwersytecie Gdańskim, przytoczył też liczne studenckie anegdoty przekazywane „z pokolenia na pokolenie”. Opowieści te w sposób humorystyczny przybliżają realia studiowania w czasach PRL-u, ale są wśród nich również anegdoty powstałe po roku 1989. Praca poświęcona została pamięci **prof. Wacława Odyńca**, niezjącego już wybitnego historyka, przez długie lata związanego z Uniwersytetem Gdańskim, który słynął z rzadko spotykanego daru słowa i dużego poczucia humoru.



### ■ Mgr Mateusz Jerzak zwycięzcą w konkursie PTH

Absolwent Wydziału Oceanografii i Geografii UG, **mgr Mateusz Jerzak**, otrzymał nagrodę I stopnia im. prof. M. Gieyszтора przyznaną przez Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne w konkursie na pracę magisterską popierającą badania środowiska wodnego. Głównymi kryteriami oceny prac w konkursie są: oryginalność tematu i jego istotność dla hydrobiologii, logika wnioskowania, dokumentacja, forma pracy, jej język oraz przejrzystość.

Mateusz Jerzak ukończył studia magisterskie na kierunku oceanografia, specjalność biologia morza w roku 2012. Jego praca magisterska nosi tytuł *Wpływ zakwaszania wody morskiej dwutlenkiem węgla na przeżywalność, aktywność lokomotoryczną i procesy fizjologiczne podwoja wielkiego Saduria entomon (Linnaeus, 1758)*. Mateusz Jerzak napisał ją w Zakładzie Ekologii Eksperymentalnej Organizmów Morskich UG, pod kierunkiem **prof. Moniki Normant**. Praca ma charakter eksperymentalny i dotyczy globalnego problemu zakwaszania

mórz i oceanów w wyniku wzrostu emisji antropogenicznego dwutlenku węgla do atmosfery oraz wpływu tego procesu na organizmy morskie. Jej naukowa i praktyczna wartość w dziedzinie ochrony środowiska i gospodarki wodnej, a także innowacyjność, zostały już wcześniej dostrzeżone przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Gdańsku, który w 2011 roku przyznał Mateuszowi Jerzakowi stypendium w ramach „Konkursu dla Magistrantów”.

### ■ XXI ISSC

Studenckie Towarzystwo Naukowe Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego we współpracy z Wydziałem Chemii UG zapraszają do udziału w XXI Międzynarodowej Studenckiej Konferencji Naukowej ISSC (International Student Scientific Conference for Students and Young Doctors), która odbędzie się w dniach 23–25 maja 2013 roku w Atheneum Gedanense Novum w Gdańsku – budynku Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Konferencja gromadzi studentów i doktorantów z kierunków

lekarskiego, farmaceutycznego oraz biotechnologicznego wszystkich wydziałów akademii medycznych z Polski i zagranicy. Przedsięwzięcie swoją obecnością uświetnia grono wyspecjalizowanych pracowników naukowych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz zaproszone specjalnie na tę okazję światowej sławy autorytety naukowe z dziedziny nauk medycznych. W tym roku konferencja wzbogacona jest o sesję naukową chemii medycznej.

ISSC jest jednym z największych i najbardziej cenionych przedsięwzięć tego typu w naszym kraju, zauważanym również na arenie międzynarodowej. W trakcie trzydniowej konferencji odbywają się prelekcje gości specjalnych, warsztaty dydaktyczne, dyskusje oraz dziesięć niezależnych sesji, podczas których można przedstawić własne projekty naukowe realizowane indywidualnie albo w ramach działalności studenckich kół naukowych. Najlepsze prace nagradzane są podczas uroczystego zakończenia konferencji.

**Więcej informacji:** [issc.gumed.edu.pl](http://issc.gumed.edu.pl)

## ■ Studenci informatyki UG wygrali konkurs Microsoft!

Studenci informatyki UG zwyciężyli w ogólnopolskim konkursie firmy Microsoft dla uczelni wyższych na programy do telefonów z systemem Windows Phone 7 oraz Windows Phone 8. Konkurs „Wygraj wyposażenie swojej mobilnej pracowni” został ogłoszony w październiku 2012 roku. Przystąpiły do niego czołowe ośrodki informatyczne w kraju. Zadaniem konkursowym było napisanie w ramach wszystkich zajęć i wydarzeń organizowanych przez wydział możliwie największej liczby programów do telefonów z systemem Windows Phone 7 oraz Windows Phone 8 w terminie do 31 grudnia 2012. Wszystkie zgłoszone do konkursu programy musiały przejść weryfikację w firmie Microsoft i musiały zostać udostępnione publicznie w serwisie aplikacji mobilnych dla systemu Windows Phone o nazwie Marketplace.

Studenci Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UG zgłosili do konkursu blisko dziewięćdziesiąt programów napisanych w ramach zajęć programowanie urządzeń mobilnych, prowadzonych przez **dr. Tomasza Borzyszkowskiego** oraz przez członków działającego

na wydziale Koła Naukowego „Kolor” (kolor.org.pl).

Nagroda za zajęcie pierwszego miejsca to tablica pamiątkowa oraz sześć telefonów Nokia Lumia 800, które będą stanowiły wyposażenie laboratorium. Telefony będą wykorzystywane w laboratoriach wydziału do prowadzenia zajęć z oprogramowania urządzeń mobilnych.

## ■ Konferencja „Wybieramy Pomorze”

Uniwersytet Gdański kształci tysiące studentów, którzy przybywają na Pomorze zarówno po to, aby poszerzać swoje horyzonty, zdobywając wiedzę na zajęciach, jak i po to, by spędzić studia w miejscu, które wyróżnia się na mapie Polski. Co takiego ma w sobie region pomorski? Jakie szanse stawia przed przybywającymi do Trójmiasta studentami? Odpowiedzi na te i inne nurtujące pytania będzie można uzyskać już 18 kwietnia na Wydziale Ekonomicznym UG podczas konferencji „Wybieramy Pomorze”.

Konferencja jest organizowana od 2007 roku przez Radę Samorządu Studentów WE UG oraz koła naukowe działające przy WE. Jej celem jest ukazanie zalet Pomorza na tle innych regionów Polski. Każdego roku prelegenci wytypowani

przez koła naukowe prezentują, zgodne z ich ekonomicznymi zainteresowaniami, poglądy i opinie na temat obecnej sytuacji regionu pomorskiego oraz szans na zwiększenie jego atrakcyjności. Rangę wydarzenia podnosi obecność wśród prelegentów profesorów, przedstawicieli urzędów miejskich i trójmiejskich firm. Przekazywane podczas konferencji wiedza i doświadczenie, a także informacje, których zazwyczaj nie można znaleźć w mediach, wzbudzają zainteresowanie środowiska studenckiego, wywołując dyskusje i dialog, który jest podstawą dążenia ku lepszemu.

W tym roku na konferencji poruszane będą między innymi tematy dotyczące zalet i szans Trójmiasta jako miejsca dla outsourcingu i offshoringu dla korporacji międzynarodowych, możliwości rozwoju i budowy własnej ścieżki kariery w Trójmiejskich firmach, nowych rozwiązań wprowadzanych przez UG dla wzmocnienia atrakcyjności systemu edukacji w regionie pomorskim.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w konferencji oraz włączenia się w prowadzone dyskusje.

**Więcej informacji:**  
ekonon.ug.edu.pl

## „STUDENCKIE OKNO NA KULTURĘ”

Niezależne Zrzeszenie Studentów UG zaprasza wszystkich zainteresowanych, zarówno studentów, jak i młodzież szkolną, na drugą edycję projektu „Studenckie OKNO na kulturę”, która odbędzie się 16 i 17 kwietnia br. (16 kwietnia – Wydział Nauk Społecznych, 17 kwietnia – Wydział Zarządzania i Wydział Ekonomiczny).

Projekt „Studenckie OKNO na kulturę” ma na celu przełamywanie stereotypów, otwieranie ludzi na nowe kultury, a także zaprezentowanie ciekawostek i obyczajów panujących w różnych stanach USA. W ciągu dwóch dni na UG będą się odbywać konferencje tematyczne, warsztaty taneczne, występy muzyczne, a także zostanie wyświetlony film pt. *Artysta*.



**Więcej na:**

[www.nzsug.pl](http://www.nzsug.pl)

[www.facebook.com/nzsug](https://www.facebook.com/nzsug)

## GOŚCIE Z REPUBLIKI FINLANDII

Minister spraw zagranicznych Republiki Finlandii **Erkki Tuomioja** oraz ambasador Republiki Finlandii w Polsce **Jari Vilén** goszczący w UG spotkali się z reprezentantami władz uczelni: **prof. Grzegorzem Węgrzynem** – prorektorem ds. nauki, **prof. Mirosławem Szrederem** – prorektorem ds. rozwoju i finansów oraz **prof. Józefem Arno Włodarskim** – prorektorem ds. studenckich, a także dziekanami i prodziekanami poszczególnych wydziałów.

Spotkanie dotyczyło możliwości współpracy naukowo-badawczej z instytucjami naukowymi Finlandii oraz partnerami biznesowymi z Finlandii. Minister spraw zagranicznych Finlandii gościł w Trójmieście z okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów bałtyckich.

W czasie spotkania UG przedstawił swoją ofertę tematów naukowo-badawczych dla partnerów fińskich reprezentujących sektor szkolnictwa wyższego oraz przedsiębiorstw. Szczególny nacisk położony był na perspektywę rozwoju współpracy UG z firmami fińskimi, których oddziały zlokalizowane są w Trójmieście.

Obecnie na UG prowadzony jest dodatkowy moduł kształcenia w zakresie języka i kultury fińskiej, zainicjowany przez Fundację Gdańsk CBD – „Central Business District” – w związku z zainteresowaniem kolejnych przedsiębiorców fińskich rozpoczęciem działalności gospodarczej w Trójmieście. Uniwersytet Gdański zainteresowany jest doskonaleniem profili kształcenia, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom pracodawców, w tym zagranicznych funkcjonujących na rynku trójmiejskim.







## MEDAL KEN DLA DR. SZYMONA ZIĘTKIEWICZA

**D**oktor Szymon Ziętkiewicz z Katedry Biologii Molekularnej i Komórkowej (Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG-GUMed) został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Jest to najwyższe odznaczenie przyznawane przez Ministra Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Wniosek o przyznanie medalu wysunął Komitet Okręgowy Olimpiady Biologicznej w Gdańsku, motywując go udziałem dr. Ziętkiewicza w organizacji Olimpiady od 2007 roku oraz innymi osiągnięciami dydaktycznymi i edukacyjnymi związanymi z upowszechnianiem wiedzy biologicznej. Medal został uroczystie wręczony 28 stycznia br. przez Pomorskiego Kuratora Oświaty, **Elżbietę Wasilenko**.



## III STUDENCKI KONCERT CHARYTATYWNY „WIOSNA PEŁNA NADZIEI”



**P**ołącz dobrą zabawę z działaniem na rzecz potrzebujących! Przyjdź i wesprzyj starania o lepsze życie dla dzieci objętych opieką gdańskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza SAC. 7 kwietnia 2013 roku w klubie AK PG „Kwadratowa” odbędzie się III Studencki Koncert Charytatywny, wpisany w 11. Kampanię Pola Nadziei. Impreza rozpocznie się o godzinie 17.00, wstęp bezpłatny.

Kilkunastu studentów i absolwentów trójmiejskich uczelni wyższych po raz kolejny postanowiło aktywnie działać na rzecz osób potrzebujących. We współpracy z Akademickim Centrum Kultury UG „Alternator” oraz z Samorządem Studentów Politechniki Gdańskiej sukcesywnie realizują ten plan. Ich konsekwencja i upór w działaniu doprowadziły do powstania – trzeciej już – edycji koncertu.

Specyfika imprezy pozostanie niezmienną. W tym roku trójmiejską scenę muzyczną reprezentować będą:

**Marcin Spenner** (finalista 2. edycji X-Factor) & **BIBa**, **Piotr Lisiecki** (finalista 3. edycji „Mam talent”), **Riverhead**, **Mariusz Poświętny** oraz niezależna grupa teatralna – **W Gorącej Wodzie Kompani**, zajmująca się sztuką improwizacji. Jak co roku ważną część imprezy zajmować będzie aukcja i loteria (do wygrania między innymi bilety do kina, rękodzieła artystyczne, bony na darmową pizzę czy książki). Miłym dodatkiem będą również domowe wypieki oraz kawa, które będzie można nabyć przez cały czas koncertu. Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na potrzeby nieuleczalnie chorych dzieci.

**Zapraszamy do obejrzenia reportażu z ubiegłorocznego koncertu:**

[www.facebook.com/pages/Wiosna-pe%C5%82na-nadziei/360088967356447?ref=hl](http://www.facebook.com/pages/Wiosna-pe%C5%82na-nadziei/360088967356447?ref=hl)

[www.youtube.com/watch?v=DJIPL76ruoQ](http://www.youtube.com/watch?v=DJIPL76ruoQ)



## ■ IX Studencka Konferencja Starożytnicza

„*Navigare necesse*. Morze – podróż – przejście – przemiana” to temat tegorocznej, dziewiątej już edycji Studenckiej Konferencji Starożytnicznej, której gospodarzem w tym roku jest Studenckie Koło Naukowe Filologów Klasycznych i Mediteranistów UG. Konferencja odbędzie się w dniach 10–12 maja, a uczestniczyć w niej będą pracownicy naukowo-dydaktyczni, doktoranci i studenci fascynujący się dyscyplinami humanistycznymi związanymi bezpośrednio z antykiem: historią, literaturą, filozofią czy sztuką. Będą oni prowadzić naukową dysputę na temat żeglugi, rozumianej zarówno jako fizyczne

przemieszczanie się po powierzchni wód, jak i jako szerzej rozumiane przemierzanie przestrzeni (podróż) oraz towarzyszące temu zjawiska i przemiany. Poruszone zostaną tematy wojen morskich, wypraw i handlu na wodach oraz wszelakich innych zagadnień związanych z żeglugą i morzem w różnorodnych wymiarach, między innymi religijnym, filozoficznym, społecznym i historycznym. Przewidziane są również wykłady gościnnie zaproszonych naukowców zajmujących się starożytnością (filologów i historyków) z polskich ośrodków naukowych.

Współorganizatorami konferencji są: Koło Starożytniczne UW, Koło Starożytniczne Studentów KUL,

Studenckie Koło Naukowe Historyków Starożytności UWr, Studenckie Koło Naukowe Miłośników Języków i Kultury Basenu Morza Śródziemnego “Oikumene” UWr, Koło Antycznej Translatoryki UŁ, Koło Naukowe Filologów Klasycznych UJ, Koło Naukowe Klasyków UAM oraz Studenckie Koło Naukowe Archeologii Śródziemnomorskiej UG.

Wszyscy chętni do wzięcia udziału w konferencji są zobowiązani wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie: [www.studenckakonferencjastarozyniczna.wordpress.com](http://www.studenckakonferencjastarozyniczna.wordpress.com) i przesłać go wraz z abstraktem na adres [konf.sks@gmail.com](mailto:konf.sks@gmail.com) do 7 kwietnia 2013 roku.

## KURSY EILC NA UG PRZYKŁADEM DOBREJ PRAKTYKI

Kursy języka polskiego przeprowadzone w ramach kursów EILC (Erasmus Intensive Language Courses) przez Studium Języków Obcych zostały wybrane jako przykład dobrej praktyki w programie Erasmus w roku 2012. Kursy EILC obejmują rzadziej nauczane języki Unii Europejskiej oraz innych państw uczestniczących w programie Erasmus. Ich uczestnikami są studenci, którzy przyjechali do danego kraju na studia lub praktyki w ramach programu Erasmus w roku akademickim 2012/2013.

Kurs języka polskiego dla zagranicznych studentów Erasmusa zorganizowany przez UG został zaproponowany jako przykład dobrej praktyki w programie Erasmus z uwagi na bardzo dobrą organizację, program dydaktyczny zapewniający właściwe proporcje zajęć językowych i zajęć dodatkowych, optymalny dobór kadry dydaktycznej oraz ciekawe metody zachęcania studentów do komunikowania się po polsku. Program kursu obejmował osiemdziesiąt godzin lekcyjnych języka polskiego jako języka obcego, dwanaście godzin wykładów, dziewięć godzin warsztatów filmowych oraz dwanaście godzin warsztatów recytatorsko-teatralnych. Część zajęć językowych przeznaczono na pracę

w laboratorium językowym z wykorzystaniem systemu e-learningowego oraz na ćwiczenie praktycznej komunikacji w terenie (łącznie dwadzieścia godzin).

Na zajęciach dodatkowych studenci zapoznali się z podstawowymi wiadomościami na temat Polski dawnej i współczesnej, realiami życia, kultury i sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki regionu. Program obejmował zwiedzanie Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz wycieczkę do Malborka. W Gdańsku studenci zwiedzili Stocznnię Gdańską, Warsztat Pracy Lecha Wałęsy, Instytut Sztuki „WySPA”, Muzeum Bursztynu, Muzeum Więziennictwa, Dom Uphagena – Muzeum Wnętrz Mieszkańskich, Dwór Artusa, Kościół Mariacki, Westerplatte. W Gdyni byli między innymi w Muzeum Miasta Gdyni, na żaglowcu Dar Pomorza i na ORP Błyskawica. Uczestnicy kursu brali również udział w zajęciach dotyczących kultury ich krajów, a także w różnego typu spotkaniach nieformalnych ułatwiających integrację.

### Więcej informacji:

[www.erasmus.org.pl/odnosniki-podstawowe/przyklady-dobrych-praktyk](http://www.erasmus.org.pl/odnosniki-podstawowe/przyklady-dobrych-praktyk)

# PEŁNOSPRAWNY UNIWERSYTET

## UCZELNIA RÓWNYCH SZANS

**W** naszym kraju jest ich 3,4 mln, ale jedynie 6,5% posiada wyższe wykształcenie. Osoby niepełnosprawne, bo o nich mowa, coraz aktywniej uczestniczą w życiu społeczeństwa, przesuując wciąż granicę swoich możliwości. Największy odsetek stanowią na czterech wydziałach Uniwersytetu Gdańskiego: Wydziale Nauk Społecznych, Prawa i Administracji, Zarządzania oraz Filologicznym. – *Każdy z sześciuset pięćdziesięciu czterech niepełnosprawnych studentów otrzymuje drogą mejlową informacje dotyczące praw, jakie zapewnia mu Uniwersytet Gdański* – mówi **mgr Agnieszka Grynowicz**, referent ds. studentów niepełnosprawnych UG w Dziale Studenckich Spraw Socjalnych. – *Uczelnia stworzyła szereg udogodnień, takich jak stypendia specjalne, możliwość indywidualnej organizacji studiów, zniżki w opłacie za zajęcia dydaktyczne czy też dłuższa prolongata*

*książek w bibliotece. Poza tym, korzystając z utworzonej do tego celu listy mejlingowej, zawiadamiamy niepełnosprawnych studentów o ważnych dla nich wydarzeniach, organizowanych również przez podmioty spoza UG. Zachęcamy w ten sposób adresatów tych wiadomości do większego zaangażowania oraz aktywności, także tej pozanaukowej* – podsumowuje.

### UNIWERSYTET BEZ BARIER

Latem 2000 roku powołana została Rektorska Komisja ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier”. Do jej zadań należą między innymi współkreowanie strategii i polityki uniwersyteckiej w zakresie pomocy osobom niepełnosprawnym oraz organizacja współpracy UG z osobami i instytucjami wspierającymi pomoc dla osób niepełnosprawnych. – *Pomysłodawcą projektu był rektor Ceynowa, który zawsze żywo interesował się problemami osób niepełnosprawnych* –

wspomina **prof. Dorota Simpson**, przewodnicząca Rektorskiej Komisji ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier”. – *Mimo że nowe budynki w większości odpowiadają potrzebom niepełnosprawnych studentów, to jest jeszcze wiele do zrobienia. W naszych planach modernizacji bazy uczelni nie pomaga program kształcenia studentów architektury, w którym przez wiele lat pomijano problem dostępności obiektów dla osób z dysfunkcją ruchu czy niewidomych. W takich warunkach projektowało się budynki nieprzyjazne osobom niepełnosprawnym, uniemożliwiając im normalne funkcjonowanie, a tym bardziej studiowanie. Stało to w jawnej sprzeczności z chociażby przyjętymi w 2004 roku dyrektywami unijnymi w przedmiocie przeciwdziałania dyskryminacji w życiu i w miejscu pracy, nakładającymi obowiązek dostosowania miejsca pracy do potrzeb pracownika. Jak więc widać, przed nami długa droga do normalności.*

Trudności, przeszkody, bariery – te słowa są na stałe wpisane w życie każdej osoby niepełnosprawnej. Nie zawsze jednak muszą decydować one o kształcie życia zawodowego, gdyż jak się okazuje, można pokonać każde ograniczenie. – *Zajmuję się pomocą osobom z dysfunkcją wzroku, skanując książki i tworząc ich elektroniczną wersję, która może być odsłuchana przez programy udźwiękowiające. Drukuję też książki w brajlu* – mówi **mgr Rafał Charłampowicz**, administrator Pracowni Tyfloinformatycznej w Bibliotece Głównej UG, niepełnosprawny absolwent UG. – *Posiadamy wypożyczalnię wysokiej klasy sprzętu, na który składają się mówiące komputery oraz urządzenia z monitorami brajlowskimi, dzięki którym, pisząc na zwykłej klawiaturze, tekst automatycznie pojawia się w brajlu. To bardzo wygodne rozwią-*



Magister Rafał Charłampowicz, administrator Pracowni Tyfloinformatycznej

zanie, gdyż zainstalowany w urządzeniu dysk zdejmuję z użytkowników obowiązek noszenia ze sobą papieru. Bardzo ważną częścią mojej działalności są konsultacje techniczne dotyczące kupna specjalistycznych urządzeń, opierające się na testowanych przeze mnie prototypach. Odpowiadam na pytania rodziców niewidomych dzieci z całej Polski, pragnących wybrać jak najlepszy sprzęt. Dzięki temu można powiedzieć, że uniwersytet spełnia również ważną, społeczną funkcję.

### INTEGRACJA

Nie sposób odpowiedzieć na zapotrzebowanie danej grupy, nie poznając warunków, w jakich ona funkcjonuje. Z kolei odpowiednie zaprojektowanie budynków czy specjalistyczne wyposażenie ma jeden zasadniczy cel, jakim jest integracja. – *Zacząłem zajmować się problemami osób niepełnosprawnych w tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym piątym roku, gdy poznałem dwie niewidome psycholożki, posługujące się komputerami. Wtedy zacząłem myśleć nad wszystkimi rozwiązaniami, które ułatwiłyby im życie – wspomina dr Jurand Czermiński z Biura ds. Osób Niepełnosprawnych. – Miałem poczucie, że ludzie niewidomi nie studiuje, gdyż nie mają odpowiedniego wsparcia. W roku tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym siódmym na Wydziale Filologiczno-Historycznym, stworzyliśmy dwie sale laboratorium komputerowego, w tym jedną wyposażoną w sprzęt pomocny osobom niewidomym. Dzisiaj zadania realizowane przez Biuro skupiają się głównie na mądrym zagospodarowaniu przyznanych nam dotacji ministerialnych na stwarzanie niepełnosprawnym studentom warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia oraz próbie integracji środowiska. Niestety, oba te zadania okazują się wyjątkowo trudne: pierwsze z nich wymaga pokonania wielu barier instytucjonalnych, natomiast drugie napotyka na przeszkodę w postaci niechęci studentów do ujawniania swojej niepełnosprawności, często*



Małgorzata Lucewicz, dyrektor Biura Fundacji Integralia

wbrew własnym interesom. Większa aktywność tej grupy studentów z pewnością przyczyniłaby się do większej skuteczności naszych działań.

Działania Uniwersytetu Gdańskiego wykraczają również poza poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych na uczelni. Wspólnie z Fundacją Grupy Ergo Hestia na rzecz integracji zawodowej osób niepełnosprawnych Integralia, UG realizuje Projekt „Kształcimy profesjonalistów”. – *Projekt jest skierowany do wszystkich niepełnosprawnych studentów, którzy stoją u progu swojej kariery, lecz nie mają doprecyzowanego pomysłu na to, jaką drogę zawodową obrać i jak osiągnąć zamierzone cele – mówi Małgorzata Lucewicz, dyrektor Biura Fundacji Integralia. – Podejmowane działania polegają na objęciu programem pięćdziesięciu niepełnosprawnych studentów. W ramach każdej edycji, w której bierze udział dziesięciu beneficjentów, przewidziano bezpłatny udział w profesjonalnych szkoleniach umiejętności miękkich, diagnozę*

*kompetencji, udział w indywidualnym coachingu oraz odbycie odpłatnego stażu, umożliwiającego zdobycie doświadczenia zawodowego. Zdarza się, że osoby, które wykazują się kompetencjami i dużym zaangażowaniem, otrzymują propozycję kontynuowania współpracy już po zakończeniu stażu. Uczestnicy kończący udział w projekcie, prócz zdobycia nowej wiedzy oraz pierwszego zawodowego doświadczenia, zyskują pewność siebie i wiarę we własne możliwości.*

Uniwersytet Gdański okazuje się być przodującym ośrodkiem akademickim w Polsce pod względem stwarzania szans osobom niepełnosprawnym. Budowa nowych, przystosowanych już budynków oraz renowacja istniejących to jedynie widzialne świadectwo zaangażowania w tym zakresie. Największą wartość stanowią jednak osoby, które swoim działaniem sprawiają, że podział na pełnosprawnych i niepełnosprawnych traci rację bytu.

PAWEŁ SZCZEPAŃSKI



# EDUKACYJNA PRZYGODA



Od lewej: prorektor ds. kształcenia, prof. Anna Machnikowska, poseł Katarzyna Hall, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki, prof. Piotr Bojarski

W dniu 27 lutego br. na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki odbyło się spotkanie z byłą minister edukacji narodowej, aktualnie posłanką i prezes Stowarzyszenia Dobra Edukacja – Katarzyńą Hall. Uczestniczyli w nim przedstawiciele władz uczelni, szkół, organizacji pozarządowych zajmujących się edukacją, pracownicy naukowcy oraz studenci

**W** otwierającej dyskusję prelekcji poseł Hall zwróciła szczególną uwagę na rozwój systemu edukacji i wyraźnie zauważalny postęp technologiczny, który nie zawsze uwzględniany jest przez nauczycieli szkolnych. Podkreśliła zbyt dużą celebrację, przez osoby kształcące młodzież, czterdziestopięciominutowego systemu lekcyjnego. Zdaniem byłej pani minister w trakcie takiej lekcji uczeń przez maksymalnie dziesięć minut styka się z nowymi informacjami, które *de facto* mógłby znaleźć w internecie w przeciągu kilku minut. Prelegentka podkreśliła też rangę zindywidualizowanego podejścia do ucznia, które nie może odbyć się bez zwiększenia roli rodzica w procesie edukacji dziecka. Partnerstwo między

nauczycielem a rodzicem powinno opierać się na wymianie informacji, prowadząc do personalizacji planu edukacji, zależnie od indywidualnych potrzeb dziecka.

Według pani Hall programy szkolne powinny w większym stopniu przypominać mapy celów, z których uczeń może wybierać przedmioty, które chce zgłębiać. Osiągnięcie takiego stanu wiązałoby się z porzuceniem systemu klasowo-lekcyjnego na rzecz indywidualizacji i personalizacji systemu nauczania. Rola uczelni wyższych, jako przedstawicielstwa świata naukowego, wiązałoby się z wypracowywaniem innowacyjnych metod nauczania, kontroli wprowadzania w szkołach nowych metod kształcenia oraz wsparcia nauczycieli w opracowywaniu nowych programów.

W trakcie dyskusji uczestnicy zwrócili szczególną uwagę na dużą w chwili obecnej rozbieżność pomiędzy światem nauczania akademickiego a światem nauczania szkolnego oraz problemy, jakie rodzą się przy próbach nawiązywania takiej współpracy. Izolacja szkół od świata akademickiego, przez obsadzenie większości istotnych instytucji edukacji przez nauczycieli, prowadzi do stagnacji i izolacji szkół niższego szczebla.

Z drugiej strony zwrócono uwagę na, głównie teoretyczne, przygotowanie przyszłych nauczycieli do pracy w szkole. Studenci kształcący się na kierunkach nauczycielskich nie wiedzą, jak zachować się w pewnych trudnych sytuacjach, które pojawiają się w szkole. Z racji małej liczby zajęć praktycznych w trakcie



FOT. LUKASZ SKAŚS

kształcenia na uczelni, przyszli nauczyciele nie potrafią sobie poradzić z pojawiającymi się w ich pracy sytuacjami stresowymi.

Zarówno szacowny gość, jak i przedstawiciele Uniwersytetu wyrazili nadzieję na rozpoczęcie cyklu spotkań, które służyłyby wypracowaniu nowego podejścia do systemu kształcenia. Zawiązanie takiej współpracy służyłoby z pewnością przygotowaniem przyszłych nauczycieli do stawienia czoła nowym wyzwaniom pojawiającym się wraz z rozwojem cywilizacyjnym.

### Kilka słów o stowarzyszeniu

Stowarzyszenie Dobra Edukacja stawia sobie za cel wypracowywanie i upowszechnianie nowoczesnych rozwiązań programowych i organizacyjnych, które służą polepszeniu jakości kształcenia. Dlatego organizacja wspiera rozwój wszelkich organizacji oświatowych zmierzających w tym kierunku. Jedną z tego typu placówek zostanie utworzona na terenie Gdańska.

Osoby zainteresowane współpracą mogą dowiedzieć się więcej na stronie stowarzyszenia, pod adresem [www.dobraedukacja.edu.pl](http://www.dobraedukacja.edu.pl).

ŁUKASZ SKASS



Posel Katarzyna Hall



## Nagroda im. Jana Uphagena dla mgr. Jakuba H. Szlachetko

Jeszcze nie tak dawno temu dwóch pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego: prof. Jerzy Błażejowski i prof. Brunon Synak zostało uhonorowanych Nagrodą im. Jana Heweliusza, a już niecałe dwa tygodnie później podobnego zaszczytu dostąpił kolejny pracownik naszej Alma Mater. Tym razem wyróżniony został mgr Jakub H. Szlachetko (pracownik Katedry Prawa Administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji), który z rąk Pawła Adamowicza, prezydenta Miasta Gdańska, odebrał Nagrodę im. Jana Uphagena. Uroczysta gala odbyła się 8 lutego 2013 roku w zabytkowym Domu Uphagena.

Kapituła Konkursowa wyróżniła mgr. Szlachetko za prace badawcze nad prawną regulacją zjawiska udziału podmiotów niepublicznych (prywatnych i społecznych) w procesie realizacji zadań publicznych. Tegoroczny lau-

reat, poza pracą naukową, poświęca swój czas aktywnej działalności na wielu polach. Jest założycielem, pierwszym prezesem, a obecnie przewodniczącym Rady Fundacji Ośrodek Analiz Polityczno-Prawnych ([www.oapp.pl](http://www.oapp.pl)), organizacji pozarządowej pełniąc funkcje eksperckie. Ze względów ideowych oraz z powodu pasji historycznej kieruje, pełniąc funkcję redaktora naczelnego, pracami periodyku historycznego pt. „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski”. Jest również aplikantem adwokackim w Pomorskiej Izbie Adwokackiej.

Nagroda Miasta Gdańska dla Młodych Naukowców im. Jana Uphagena to prestiżowe wyróżnienie, które otrzymują najlepsi młodzi naukowcy z uczelni Trójmiasta w kategorii nauk humanistycznych oraz ścisłych i przyrodniczych. Przyznawana jest od 2003 roku, a do 2006 roku nosiła nazwę „Młody Heweliusz”.



Magister Jakub H. Szlachetko odbiera nagrodę z rąk prezydenta Miasta Gdańska, Pawła Adamowicza

# ŚLADAMI ŻOŁNIERZY MAJORA

Już po raz trzeci w dniu 1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, ustanowiony mocą ustawy z dnia 3 lutego 2011 roku. Dzień ten poświęcony jest żołnierzom antykomunistycznego, niepodległościowego podziemia, którzy w ramach tzw. drugiej konspiracji walczyli z postępującą sowietyzacją Polski. Data nie jest przypadkowa, ponieważ właśnie 1 marca w 1951 roku w więzieniu mokotowskim w Warszawie dokonano egzekucji siedmiu członków IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Był to zarząd ostatniej organizacji o charakterze ogólnopolskim, koordynującej walkę z komunistami o wolną i niezawisłą Polskę. Przy okazji tego święta warto wspomnieć o 5 Brygadzie Wileńskiej Armii Krajowej („Brygadzie Śmierci”), która była jednym z najbitniejszych oddziałów walczących z nową, „importowaną” ze wschodu władzą, i legendarnym dowódcą tej brygady, majorze Zygmuncie Szendzielarzu „Łupaszce”. W niniejszym artykule przedstawię kilka faktów dotyczących pobytu żołnierzy tej formacji w Gdańsku, Sopocie i Gdyni oraz działalności patroli dywersyjnych, zanim na dobre podkomendni majora „Łupaszki” rozpoczęli partyzancką

walkę w leśnych szwadronach na Pomorzu.

## Na Wileńszczyźnie i Podlasiu

Zygmunt Szendzielarz jesienią 1943 roku objął dowództwo oddziału, któremu wkrótce nadano nazwę 5 Brygady Wileńskiej AK. Była to brygada wchodząca w skład jednego z największych zgrupowań partyzanckich Państwa Podziemnego – Okręgu Wileńskiego AK. Podkomendni „Łupaszki” wzięli udział w kilkuset akcjach zbrojnych, walcząc z formacjami niemieckimi, litewskimi, sowiecką partyzantką, a później z oddziałami regularnymi Armii Czerwonej oraz likwidując nękające polską ludność bandy rabunkowe. Brygada nie wzięła udziału w walkach o wyzwolenie Wilna spod niemieckiej okupacji w ramach Operacji „Ostra Brama” w lipcu 1944 roku. Major „Łupaszka”, mając duże doświadczenie w „kontaktach” z Sowietami, przewidział, że dla jego żołnierzy spotkanie z krasnoarmiejcami stanowi śmiertelne zagrożenie. Dlatego postanowił przedzierać się w kierunku południowo-zachodnim. W ten sposób brygada dotarła do Puszczy Grodzieńskiej. Tam została otoczona i częściowo rozbrojona przez przeważające liczebnie formacje sowieckie. Po nieudanej próbie wyrwania się z okrążenia i poniesionych stratach, major Szendzielarz 23 lipca 1944 roku rozpuścił oddział, dając żołnierzom wolną rękę. Tym, którzy chcieli kontynuować walkę, nakazał przedzieranie się niewielkimi grupami przez rzekę Bug, na miejsce koncentracji wyznaczając Puszcze Augustowską.

W sierpniu 1944 roku partyzanci, którym udało się przebić na Białostoczczyznę, znaleźli się ponownie pod komendą majora „Łupaszki”. W kwietniu 1945 roku odtworzona 5 Brygada Wileńska AK ponownie wyszła w pole, latem osiągając liczebność około dwustu pięćdziesięciu żołnierzy. Major Szendzielarz podporządkował swój oddział Komendzie Białostockiego Okręgu AK Obywateli. Na nowym terenie prowadził walkę z NKWD, Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego i jego agenturą oraz Korpusem Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Milicją Obywatelską, stając się postrachem nowej władzy na Podlasiu. Jednakże już we wrześniu na skutek odgórnego rozkazu ponownie rozwią-

zał 5 Brygadę. Pozostawił tylko oddział kadrowy pierwszego szwadronu, który stał się podstawą reaktywowanej wkrótce na Białostoczczyźnie 6 Brygady Wileńskiej AK. Po tych wydarzeniach major Szendzielarz postanowił prowadzić dalszą walkę na Pomorzu.

## „Łupaszka” w Gdańsku

Około 18 września 1945 roku „Łupaszka” przyjechał do Gdańska. Zamieszkał początkowo w mieszkaniu Jadwigi i Natalii Laskowskich w Gdańsku-Oliwie, przy ul. Alfa Liczmańskiego 18, a następnie przeniósł się przecznicę dalej, na ul. Podhalańską 15 (13). Po przybyciu na Pomorze nawiązał kontakt z podpułkownikiem Antonim Olechnowiczem „Pohoreckim” – komendantem eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK, któremu się podporządkował. Było to możliwe między innymi dzięki łącznikowi majora Szendzielarza, wachmistrzowi Wacławowi Beynarowi „Orszakowi” (jego bratem był podkomendny majora z okresu białostockiego Leon Lech Beynar, później znany jako Paweł Jasienica, popularny pisarz historyczny).

Duża aglomeracja portowa dawała wiele możliwości prowadzenia działalności bojowej (możliwości aprowizacyjne, lokalowe, ewentualna ewakuacja z kraju drogą morską), podobnie jak ukształtowanie terenu zbliżone do występującego na Wileńszczyźnie (liczne jeziora, wiele zwartych obszarów leśnych, na przykład Bory Tucholskie). Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym działalności był napływ w ramach akcji repatriacyjnej i osiedlanie się na Pomorzu Zabużan, w tym znacznej liczby ludności z Wileńszczyzny, która we wcześniejszym okresie stanowiła podstawową bazę wsparcia dla działalności zbrojnej oddziałów partyzanckich. Major „Łupaszka” liczył na poparcie tej ludności również w nowym otoczeniu, gdyż tylko część mieszkańców, z których korzystała na terenie późniejszego Trójmiasta 5 Brygada, należała do jej żołnierzy. Bardzo często osoby prywatne, głównie z Wileńszczyzny, które osiedlały się w opuszczonych przez Niemców mieszkaniach, zwłaszcza w Gdańsku i Sopocie, będąc sympatykami, współpracownikami, a nawet byłymi członkami partyzantki jeszcze na swych rodzimych tere-



Bazylika Mariacka w Gdańsku – tablica upamiętniająca poległych dowódców i żołnierzy 5 Brygady Wileńskiej AK

FOT. PRZEMYSŁAW GIEDRYS



# „ŁUPASZKI” PO TRÓJMIEŚCIE

nach, ponownie wspierały działania „łupaszkowców”. Znaczącą grupę stanowili również krewni, znajomi i dawni towarzysze broni. Osoby te udostępniały swoje mieszkania na potrzeby organizacyjne Okręgu Wileńskiego AK, takie jak: lokale i punkty kontaktowe, drukarnia, przechowalnie sprzętu i broni czy kancelaria. Oferowały żołnierzom pobyt i nocleg jednorazowo lub przez dłuższy czas. Oto kilka adresów mieszkańców konspiracyjnych: wspomniane wcześniej mieszkania przy ulicach Liczmańskiego i Podhalańskiej, gdzie kolejno mieszkał major Szendzielarz; Gdańsk-Oliwa ul. Liczmańskiego 6 (tutaj zamieszkała teściowa majora Szendzielarza z jego córką); ul. Wiązowa 3a (mieszkanie Reymonta Judzisz); ul. Grunwaldzka 168/5 (mieszkanie rodziny Fijałkowskich); ul. Sienkiewicza 12 (mieszkanie Franciszka Wielkiego); ul. Zbyszka z Bogdańca (mieszkanie Sabiny Kalinowskiej); ul. Jesionowa 5 (punkt kontaktowy – miejsce aresztowania Reginy Żylińskiej „Reginy” i porucznika Zygmunta Augustowskiego „Huberta”); ul. Wypiańskiego 22 c; ul. Reymonta 3/1 (mieszkanie Józefa Borodziuka – umieszczono tam Kancelarię Okręgu Wileńskiego AK); Sopot – ul. Mickiewicza 45 (mieszkanie Leszka Krzywackiego „Leszka” – punkt propagandowy i drukarnia 5 Brygady); Sopot ul. Wybickiego (mieszkanie rodziny Wazgów).

Osoby wspierające działania 5 Brygady często wykorzystywały możliwości, jakie dawały im aktualne miejsca pracy. Dostarczały dokumenty wystawione na fałszywe nazwiska, wykonywały rozpoznanie obiektów, które miały stać się celem akcji „łupaszkowców”. Doskonałym przykładem takiej współpracy była relacja z Zygmuntem Nicińskim, inspektorem Kuratorium Oświaty w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, który dostarczał zaświadczenia i legitymacje nauczycielskie. Innym przykładem był kontakt z braćmi Michałem i Walentym Wiersztoftami, dawnymi współpracownikami z okresu wileńskiego, którzy od 1945 roku piastowali kierownicze stanowiska w PKS-ie w Bydgoszczy. Doraźnie wypożyczali oni wozy, dostarczali karty pojazdów, dokumenty wyjazdowe, prawa jazdy, paliwo. Walenty przekazał na rzecz oddziału swój prywatny samochód marki Opel Olimpia.

Na początku listopada 1945 roku miało miejsce wydarzenie, które niemal nie pokrzyżowało planów dalszej pracy konspiracyjnej. Otóż podczas pobytu „Łupaszki” i kilku jego podkomendnych w jednej z restauracji przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku-Wrzeszczu doszło do sprzeczki z żołnierzami ludowego Wojska Polskiego. Patrol żandarmerii wojskowej, który przypadkowo pojawił się w lokalu, aresztował wszystkich uczestników zajścia i doprowadził do aresztu w Komendzie Miasta na rogu ul. Słowackiego, w pobliżu koszar. Tam uczestnicy kłótni spędzili w celach kilkanaście godzin. Bez przesłuchania, nierozpoznani, zostali zwolnieni z aresztu. Szendzielarz dysponował sfalszowanymi dokumentami wystawionymi na fikcyjne nazwisko (w rubryce „zawód” widniała informacja, iż jest mechanikiem samochodowym). Posiadał również odpowiednio dobrane ubranie, dzięki któremu nie rzucał się w oczy. W niedługim czasie po uwolnieniu majora do organów ścigania w Gdańsku dotarły jego zdjęcia. „Łupaszka”, przewidując aresztowanie, nie wrócił już do zajmowanego przez siebie mieszkania w Oliwie i po kilku dniach opuścił Gdańsk.

## Działalność patroli dywersyjnych

Na naradzie w pobliżu Sztumu zapadła decyzja o utworzeniu patroli dywersyjnych. Ostatecznie powstały cztery patrole, którymi dowodzili: Zdzisław Badocha „Żelazny”, Henryk Wieliczko „Lufa”, Feliks Selmanowicz „Zagończyk” i Józef Bandzo „Jastrząb”. Ich zadaniem było zdobycie środków na rozbudowę i kontynuację walki (w tym planowanych działań partyzanckich w oddziałach leśnych) oraz rozpoczęcie antykomunistycznej działalności propagandowej (między innymi drukowano i kolportowano ulotki z odezwaniami majora kierowanymi do ludności cywilnej oraz żołnierzy i funkcjonariuszy komunistycznego reżimu). Członkowie patroli przeprowadzali akcje likwidacyjne najczęściej poprzedzane ostrzeżeniem (obejmowały one na przykład szczególnie szkodliwych działaczy reżimu, głównie członków Polskiej Partii Robotniczej), a także akcje ekspropriacyjne, w ramach których zdobywano fundusze, żywność, sprzęt (na przykład broń lub samochody, którymi przemieszczały się patrole i szwadrony) niezbędne dla prowadzenia dzia-

łań zbrojnych przez oddział. Celem akcji ekspropriacyjnych realizowanych przez 5 Brygadę Wileńską AK były instytucje państwowe i ich mienie. Major Szendzielarz dążył do tego, żeby działania jego żołnierzy były jak najmniej uciążliwe dla ludności cywilnej – za zajmowane mienie wystawiano pokwitowanie, na którym widniała pieczęć 5 Brygady oraz podpis majora „Łupaszki”.

Jeszcze przed formalnym stworzeniem patroli podkomendni majora „Łupaszki” przeprowadzili kilka akcji. W końcu grudnia 1945 roku patrol dowodzony przez „Żelaznego” przeprowadził akcję na kasy dworca PKP w Gdańsku. Rozpoznanie celu przeprowadził pracujący na kolei Reymont Judzisz. W akcji udział wzięli: „Żelazny”, „Lufa” oraz bracia Fijałkowscy – Jerzy „Stylowy” i Zbyszek „Pędzel”. Do głównej hali dworca, w której znajdowały się kasy, wszedł ubrany w mundur kolejarski „Żelazny”, który niósł paczkę. Pozostali, zabezpieczając go, obserwowali ludzi znajdujących się wewnątrz i na zewnątrz budynku. Badocha podszedł do drzwi prowadzących do pomieszczeń kasowych. Poprosił znajdującego się wewnątrz kasjera o ich otwarcie i odebranie przesyłki, którą rzekomo



Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku – symboliczne groby Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” i Danuty Siedzikówny „Inki” z 5 Brygady Wileńskiej AK

FOT. PRZEMISŁAW GEDRYS



Cmentarz Garnizonowy w Gdańsku – tablica upamiętniająca m.in. ppłk. A. Olechnowicza „Pohoreckiego” i Z. Szendzielarza „Łupaszkę”



FOT. PRZEMYSŁAW GIEDRYŚ

Kościół św. Brygidy w Gdańsku – tablica upamiętniająca majora Z. Szendzielarza „Łupaszkę”

chciał nadać. Gdy kasjer odmówił, „Żelazny” wyciągnął pistolet i oddał kilka strzałów w zamek. Drzwi jednak nie otworzyły się, a zamieszanie, jakie powstało na dworcu, zmusiło „łupaszkowców” do wycofania się. Po wyjściu z dworca skierowali się do samochodu zaparkowanego w pobliżu mostu Błędnik i odjechali w kierunku Wrzeszczu. Akcja zakończyła się niepowodzeniem.

Inną akcję przeprowadzono w noc sylwestrową 1945/1946 roku. Marian Jankowski „Marek”, Henryk Kazimierzak „Czajka” i Longin Jarmołkiewicz „Lolek” rozbili wtedy żołnierza ludowego Wojska Polskiego w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Morskiej (dzisiejsza ul. Do Studzienki).

Z kolei pod koniec stycznia 1946 roku do mieszkania inżyniera Lewandowskiego, pełniącego funkcję szefa jednego z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, znajdującego się w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Sienkiewicza

wkroczyli „Żelazny” i Jerzy Lejkowski „Szpagat”. Załadali oni wydana kłuczyków od mercedesa, jednocześnie oznajmiając, iż rekwirują go na rzecz 5 Brygady Wileńskiej AK. Pozostawili pokwitowanie z pieczęcią brygady i podpisem majora „Łupaszki”. Następnie wsiadli do samochodu i odjechali kilka przecznic dalej do garaży znajdujących się na terenie Politechniki Gdańskiej. Dzięki pomocy brata podporucznika Antoniego Rymszy „Maksa”, który był wykładowcą na tejże uczelni, w ciągu następnego dnia w samochodzie dokonano kilku przeobrażeń, między innymi zmieniono jego lakier. Od tej pory mercedes stał się samochodem żołnierzy majora Zygmunta Szendzielarza. W podobnym okresie „Stylowy” z pomocą „chłopca z Oliwy” rozbili oficera ludowego Wojska Polskiego przebywającego w jednym z zakładów fryzjerskich w Gdańsku-Wrzeszczu, zdobywając pistolet TT z magazynkiem.

W kolejnych miesiącach rozbudowywano siatkę organizacyjną, która objęła tereny dzisiejszych województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Patrole wykonywały akcje w tak odległych miejscowościach, jak: Olsztyn, Bydgoszcz, Toruń, Koszalin, Białogard, Szczecin, a nawet Wałbrzych, Kłodzko czy Wrocław. Patrole dywersyjne cechowała duża mobilność, pomysłowość, łatwość przystosowywania się do wciąż zmieniających się warunków oraz godna podziwu odwaga. Chociaż większość akcji była dokładnie planowana, zdarzały się działania spontaniczne, improwizowane. Celem akcji były instytucje państwowe i ich mienie, banki, pociągi przewożące pieniądze, terenowe placówki MO, UBP, SOK.

Wracając do wydarzeń, które miały miejsce na terenie przyszłego Trójmiasta, warto wspomnieć między innymi o likwidacji konfidenta w dniu 4 marca 1946 roku w Gdyni najprawdopodobniej przez patrol „Żelaznego”. Około 16 marca 1946 roku pododdział dywersyjny podporucznika Jerzego Jezierskiego „Stefana” oraz sierżanta Józefa Bandzo „Jastrzębia” wykonał akcję ekspropriacyjną na Urząd Pocztowy przy ul. Armii Radzieckiej (obecnie ul. Opata Jacka Rybińskiego) w Gdańsku-Oliwie, zdobywając 80 tys. zł. Najprawdopodobniej tego samego dnia plutonowi Tadeusz Urbanowicz „Moskito” i „Pędzel” przeprowadzili akcję na Składnicę Żelaza i Stali w Gdańsku, rekwirując... maszynę do pisania (akcja niepotwierdzona).

W marcu 1946 roku zwiększyła się częstotliwość działania „lotnych patroli” na terenie trójmiejskim. Dnia 21 marca 1946 roku patrol „Jastrzębia” wykonał akcję ekspropriacyjną na Państwowy Monopol Spirytusowy w Sopocie przy ul. Rokossowskiego 37 (obecnie ul. Bohaterów Monte Cassino), zajmując 400 tys. zł. Zaledwie sześć dni później, 27 marca, ten sam pododdział przeprowadził akcję na Urząd Skarbowy przy ul. Grunwaldzkiej w Gdańsku-Wrzeszczu (istnieje wersja, iż była to kasa kolejki), zajmując 10 tys. zł. W drodze powrotnej „łupaszkowcy” natrafili na patrol ludowego Wojska Polskiego. Wywiązała się strzelanina. Jednemu z uczestników akcji, Zbigniewowi Fijałkowskiemu „Pędzlowi”, nie udało się uciec. Ostrzeliwał się otoczony w ruinach domu na rogu ulic Staszica i Słowackiego. Pomimo wezwań żołnierzy do złożenia broni, nie poddał się i odebrał sobie życie, żeby tylko nie wpaść w ręce wrogów.

Kolejna akcja „kombinowanego” patrolu została przeprowadzona na biuro gazowni w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Parkowej. Również w marcu pododdział dywersyjny 5 Brygady Wileńskiej wykonał dwie akcje w Gdyni – Orłowie. Ich pierwszym celem stał się monopol tytoniowy. W trakcie pościgu zginął jeden funkcjonariusz milicji. Następnie dywersanci uderzyli na biuro Spółdzielni „Zgoda” w Orłowie, zajmując 47 tys. zł.

Ostatnia warta odnotowania akcja została przeprowadzona w dniu 2 kwietnia 1946 roku przez pododdział podlegający „Zagończykowi” na Państwowy Monopol Spirytusowy w Gdańsku przy ul. Łąkowej. Akcja zakończyła się niepowodzeniem. Jedynie jednemu z uczestników akcji – R. Korbutowi „Karaffie” – udało się ująć przed pościgiem. Jeszcze do lat 90. XX wieku na murze jednej z kamienic przy ul. Łąkowej wisiała tablica przypominająca to wydarzenie oraz milicjantów, którzy zginęli podczas wymiany ognia.

Państwowy Monopol Spirytusowy była to instytucja zajmująca się produkcją spirytusu oraz obrotem wyrobami spirytusowymi. Żołnierze majora „Łupaszki”, z których duża część wywodziła się ze środowisk harcerskich, uważała działalność tej instytucji za szczególnie szkodliwą dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa polskiego. Stąd biura i sklepy PMS były częstym celem akcji ekspropriacyjnych, przeprowadzanych przez patrole dywersyjne 5 Brygady Wileńskiej AK.

W kwietniu działalność lotnych patroli na terenie Gdańska, Sopotu



i Gdyni praktycznie ustała. Mimo kontynuacji działań w innych rejonach ich aktywność była tutaj wygaszana. Po aresztowaniu Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” w lipcu 1946 roku możemy *de facto* mówić o faktycznym zamknięciu tego rozdziału aktywności 5 Brygady.

### Walki szwadronów na Pomorzu i rozwiązanie 5 Brygady Wileńskiej AK

W kwietniu 5 Brygada ponownie rozpoczęła walkę partyzancką. Utworzone zostały trzy szwadrony, nad którymi objęli dowództwo: Zdzisław Badocha „Żelazny”, Henryk Wieliczko „Lufa” oraz Leon Smoleński „Zeus”. Po śmierci „Żelaznego” szwadron przejął Olgierd Christa „Leszek” (jego brat Zdzisław „Mamut” był również partyzantem „Łupaszki”, zaś najmłodszy brat Janusz został w późniejszych latach znanym rysownikiem, twórcą serii komiksów o Kajku i Kokoszu). Stan kadrowy szwadronów wahał się od pięćdziesięciu do siedemdziesięciu osób przebywających jednocześnie w lesie, zaś ogólną liczbę ludzi, którzy przewinęli się przez ich szeregi, szacuje się na blisko dziewięćdziesiąt. Walki, jakie prowadzili partyzanci z 5 Brygady, miały bardzo spektakularny przebieg. Obfitowały w liczne potyczki, pościgi, zasadzki, ataki na posterunki MO, powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego itp. O jednej z akcji donosiła nawet rozgłośnia radia BBC. Szwadrony operowały na rozległym obszarze ówczesnych województw: zachodniopomorskiego, pomorskiego i olsztyńskiego.

W listopadzie 1946 roku dwa szwadrony otrzymały rozkaz rozformowania. Pozostał oddział „Lufy”, z którym major Szendzielarz powrócił na Białostoczczyznę. W marcu 1947 roku na skutek włączenia wspomnianego szwadronu w strukturę 6 Brygady, 5 Brygada Wileńska AK przestała istnieć. „Łupaszka” dowodził jeszcze zimą 1946/1947 roku niektórymi akcjami 6 Brygady, po czym w marcu 1947 roku opuścił szeregi partyzanckie i wyjechał początkowo do Warszawy, a następnie dalej na południe Polski. W czerwcu 1948 roku został aresztowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Podhalu, gdzie się ukrywał. Został osadzony w więzieniu na Mokotowie w Warszawie. Po długotrwałym śledztwie został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 roku w więzieniu mokotowskim. Do dnia dzisiejszego nie

udało się ustalić miejsca pochówku majora Zygmunta Szendzielarza.

Wielu podkomendnych podzieliło los swego dowódcy. Część zginęła w walce, straciła życie, nie wytrzymała okrutnych przesłuchań. Byli ścigani niczym dzikie zwierzęta. Wielu odsiedziało wieloletnie wyroki w więzieniach o zastrzonym rygorze. „Szczęśliwcom”, którym udało się przetrwać to piekło, częstokroć podupadłym na zdrowiu, ludowa władza nie szczędziła szykan, prowadziła inwigilację, łamała życiorysy utrudniając lub nie dając szans na normalne życie.

Namacalnymi pamiątkami po działalności 5 Brygady w Gdańsku są między innymi nagrobki na cmentarzu garnizonowym przy Bramie Oliwskiej, w tym symboliczne groby „Zagończyka” oraz sanitariuszki Danuty Siedzikówny „Inki” – rozstrzelanych w dniu 28 sierpnia 1946 roku w piwnicach Aresztu Śledczego przy ul. Kurkowej. Podobnie jak w przypadku ich dowódcy miejsce pochówku obojga straconych po dziś dzień nie jest znane. W kościołach: Mariackim i św. Brygidy w Gdańsku znajdują się tablice upamiętniające dowódcę i żołnierzy zarówno 5 Brygady, jak i innych oddziałów podziemia z Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i innych stron.

5 Brygada Wileńska AK i jej żołnierze stali się bohaterami licznych opracowań naukowych, publicystycznych, prasowych, a nawet komiksów. Publikowane są wspomnienia żołnierzy majora Szendzielarza. Powstało kilka programów telewizyjnych oraz zrealizowano spektakl telewizyjny – *Inka 1946. Ja jedna zginę*.

Na koniec warto zastanowić się nad motywami, jakimi kierowali się major Szendzielarz i jego podkomendni, rzucając wyzwanie nowej władzy. Na pewno dowódca i żołnierze 5 Brygady chcieli dać przykład społeczeństwu, zaktywizować je i zde-maskować prawdziwe intencje komunistów. Nauczeni doświadczeniem, które wynieśli poprzez kontakty z komunistami na rodzimych terenach, nie mieli złudzeń co do faktu, iż w ówczesnej sytuacji Polska nie miała szans na pełną niepodległość. Członków rządu lubelskiego uważali za uzurpatorów i marionetki Sowie-tów. Jego politykę zaś za wysoce szkodliwą, między innymi w wymiarze społecznym. Początkowo zapewne major „Łupaszka” liczył na konflikt pomiędzy dotychczasowymi aliantami, a nawet wybuch kolejnej wojny światowej. Gdy stracił i na to nadzieję, nie było już odwrotu i szans na

normalne życie. Doskonałym podsumowaniem dywagacji na temat motywów, jakimi kierowali się „Łupasz-kowcy”, prowadząc dalszą walkę, są słowa piosenki popularnej wśród wileńskich akowców, śpiewanej również przez członków 5 Brygady: „Żeby widzieć, padając w ataku, Polskę wolną i czystą jak łąka...”.

\*\*\*

Niniejszy artykuł napisałem, korzystając z prac: Piotra Niwińskiego, Igora Hałagidy, Tomasza Łabuszewskiego, Kazimierza Krajewskiego, Marzeny Kruk, Izabeli Brzezińskiej, Piotra Szubarczyka, Janusza Marszałca, Piotra Semkowa, a także wspomnień Olgierda Christy.

PRZEMYSŁAW GIEDRYS



Kościół św. Brygidy w Gdańsku – tablica upamiętniająca oddział „Kmicica” oraz 4 i 5 Brygady Wileńskie AK



Kościół św. Brygidy w Gdańsku – tablica upamiętniająca 5 Brygadę Wileńską AK oraz inne oddziały ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej

FOT. PRZEMYSŁAW GIEDRYS



## W KRĘGU POLEMIK RELIGIJNYCH XVI WIEKU

### Kardynał Stanisław Hozjusz i Fabian Kwadrantyn

Opasty, liczący ponad sześćset stron, oprawiony w biały pergamin wolumin będący przedmiotem niniejszego szkicu został wytłoczony w roku 1573 w Wenecji, w oficynie drukarza i księgarza weneckiego, Domenico Nicolinię da Sabbio, który działał w mieście gondolierów w latach 1557–1605. Okazały sygnet drukarski, przedstawiający alegorię zwycięstwa w postaci anioła z wieńcem w jednej ręce i z gałązką palmową w drugiej ręce, znajduje się u dołu karty tytułowej. U góry zaś tejże karty widnieje tytuł: *Stanislai Hosii S.R.E. Cardinalis Episcopi Varmiensis, In Concilio Tridentino Legati opera omnia hactenus edita [...]*. Wolumin zawiera napisane i opublikowane przed rokiem 1573 dzieła wszystkie jednego z najwybitniejszych intelektualistów polskich XVI wieku, humanisty, pisarza i czołowego teologa reformy katolickiej okresu Soboru Trydenckiego, biskupa warmińskiego, kardynała Stanisława Hozjusza (1504–1579), a także świadectwo jezuitę Fabiana Kwadrantyna (1546–1605). Redaktorem tomu był pochodzący z Cremy w Lombardii Alemanio Fino. Cała edycja została dedykowana papieżowi Grzegorzowi XIII oraz królowi Henrykowi Walezemu.

Zbiór otwiera fundamentalne dzieło Hozjusza: *Confessio Catholicae*

*Fidei Christiana*, określające program odnowy w Kościele katolickim. Dzieło to, będące również swoistym katechizmem oraz wykładem dogmatyki katolickiej, zostało po raz pierwszy zaprezentowane w roku 1551 na Synodzie w Piotrkowie, gdzie zostało przyjęte przez polski episkopat. Drukiem ukazało się po raz pierwszy dwa lata później w Krakowie. Za życia autora było wydawane aż trzydzieści razy.

Następne ważne dzieło Hozjusza, znajdujące się w opisywanym tomie to: *Confutatio prolegomenon Brentii [...]*. Jest to poparcie i obrona tez teologicznych dominikanina Piotra de Soto (około 1494–1563), jednego z głównych teologów III kadencji Soboru Trydenckiego, i jednocześnie zdecydowana polemika z poglądami Johanna Brenza (1499–1570), teologa ewangelickiego, autora przedstawionej na Soborze Trydenckim tzw. *Confessio vitembergica*.

*De expresso Dei Verbo [...]* to trzecie głośne dzieło Stanisława Hozjusza zawarte w prezentowanym zbiorze. Przedstawia ono oryginalną myśl, iż innowierców należy unikać i nie wdawać się z nimi w dysputy. Z pomniejszych pism kardynała Hozjusza zamieszczonych w woluminie należy wymienić korespondencję polemiczną

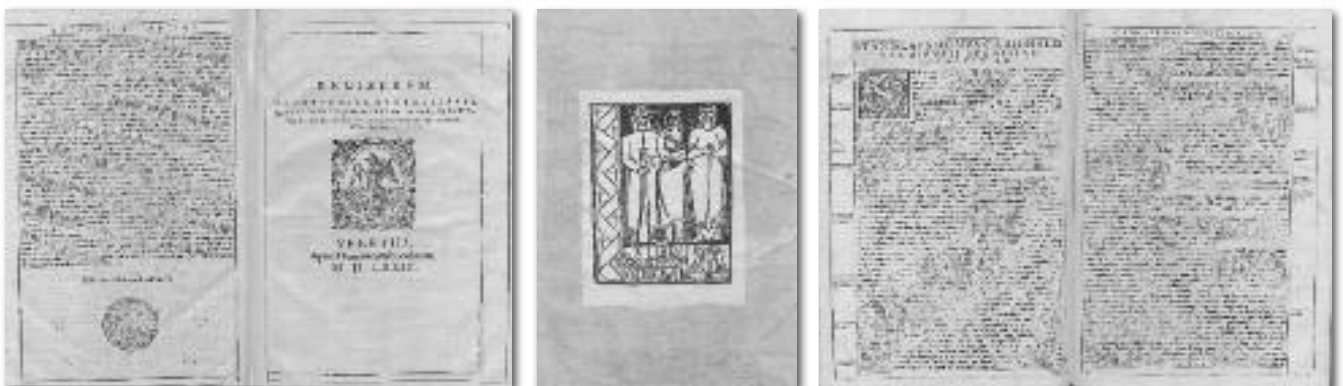
między autorem *Opera omnia* a księdzem Stanisławem Orzechowskim (1513–1566), popularnym w tym czasie historykiem oraz pisarzem społeczno-politycznym i religijnym, dotyczącą kwestii koncepcji tzw. kościoła narodowego oraz sakramentu małżeństwa.

Ostatnie dzieło zamieszczone w omawianym zbiorze to *Palinodiae sive recantationes Fabiani Quadrantini cum factus esset ex lutherano christianus, recitatae Brauensbergae in Collegio Societatis Jesu*. Jest to swoiste świadectwo jezuitę, Fabiana Kwadrantyna, w którym na tle dziejów swojej konwersji, poprzez rozważania natury teologicznej, nawołuje on innowierców do przejścia z luteranizmu na katolicyzm. Hozjusz jest w tym wypadku wydawcą rozprawki Kwadrantyna.

Całość zbioru dzieł wszystkich zamyka bardzo szczegółowy indeks przedmiotowy.

#### O autorach słów kilka

Hozjusz, przyszły purpurat i legat papieski na Soborze Trydenckim, urodził się w Krakowie w roku 1504 jako syn mieszczan Anny i Ulryka Hose, wywodzącego się z Badonii. Dzieciństwo spędził w Wilnie, gdzie jego ojciec był zarządcą mennicy, a później pełnił obowiązki horodniczego i wojskiego wileńskiego. W latach 1519–1520 stu-



diował sztuki wyzwolone na Akademii Krakowskiej, tam też uzyskał bakalaureat. Przez kilka lat nauczał dzieci szlacheckie i magnackie na dworze biskupów krakowskich Jana Konarskiego i Piotra Tomickiego. Dzięki temu ostatniemu w latach 1530–1534 odbył studia teologiczne i prawne w Bolonii oraz Padwie. W tym okresie sympatyzował z poglądami Erazma z Rotterdamu, utrzymując nawet z autorem *Pochwały głupoty* osobistą korespondencję, jednak erazmianizm Hozjusza z biegiem czasu przybrał oblicze antyprotestanckie.

Po powrocie do kraju kariera Hozjusza toczyła się szybko: był sekretarzem biskupów krakowskich, a od roku 1538 w kancelarii królewskiej prowadził sprawy związane z Prusami. W roku 1543, w wieku 39 lat, otrzymał święcenia kapłańskie. Sześć lat później, w roku 1549, został przez Zygmunta Augusta nominowany na biskupa chełmińskiego. Konsekracja biskupia odbyła się w Krakowie 16 marca 1550 roku, a zaraz po niej Zygmunt August wysłał Hozjusza w poselstwie do Wiednia i Pragi. Po powrocie nasz autor objął biskupstwo warmińskie, tym samym stając się senatorem Królestwa Polskiego. W roku 1558 na wezwanie papieża Pawła IV udał się do Rzymu, gdzie działał czynnie na polu zapobiegania rozprzestrzenianiu się reformacji i uczestniczył w przygotowaniach Soboru Trydenckiego. W roku 1561 otrzymał kapelusze kardynalski, zaś w latach 1562–1563 jako legat

papieski czynnie uczestniczył w III kadencji Soboru Trydenckiego.

Po powrocie do swojej diecezji Hozjusz aktywnie działał na polu odnowy Kościoła katolickiego. W dniu 7 sierpnia 1564 roku na Sejmie w Parczewie doprowadził do przyjęcia i podpisania przez króla Zygmunta Augusta dekretów soborowych. W roku 1565 sprowadził do Braniewa jezuitów i – opierając się na nich – założył kolegium i seminarium duchowne dla Warmii. W roku 1569 Zygmunt August wysłał Hozjusza do Rzymu w sprawach odzyskania spadku po swej matce, królowej Bonie. W Rzymie przebywał już Hozjusz do swej śmierci, która nastąpiła w roku 1579. Umarł w opinii świętości, pochowano go w jego słynnej świątyni tytularnej na Zatybrzu.

Drugi z interesujących nas autorów, Fabian Kwadrantyn (Quadrantinus), urodził się około roku 1546 w Starogardzie Gdańskim, w rodzinie luterańskiej. Jego życie było niezwykle dynamiczne, charakteryzowało się zaskakującymi wyborami: dwukrotnie bowiem przechodził Kwadrantyn na katolicyzm, dwa razy wstępował też do zakonu jezuitów.

Fabian Kwadrantyn był absolwentem Gimnazjum Jezuickiego w Braniewie i Germanicum w Rzymie, gdzie studiował w latach 1570–1574. W Rzymie przyjął święcenia kapłańskie i spotkał się z kardynałem Hozjuszem.

Jezuita pełnił szereg funkcji kościelnych i zakonnych, był także wychowawcą dzieci i kaznodzieją

na dworze królewskim. W Braniewie założył sodalicję mieszczan. W mieście tym też zmarł 6 marca 1605 roku. Kwadrantyn pozostawił po sobie szereg pism natury teologiczno-polemicznej oraz wspomnienia o królowej Annie Austriaczce, której był kapelanem od roku 1597.

### Fenomen egzemplarza BUG

Prezentowane w niniejszym szkicu wydanie dzieł wszystkich Hozjusza, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego, pochodzi z księgozbioru biskupa polowego Wojska Polskiego w okresie międzywojennym i II wojny światowej, arcybiskupa Józefa Feliksa Gawliny (1892–1964). Świadczą o tym piękny ekslibris znajdujący się na odwrocie przedniej okładki oraz dwie okrągłe pieczęcie arcybiskupie na stronie tytułowej oraz przed indeksem. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż były właściciel dzisiejszego egzemplarza BUG w roku 1947 w Rzymie, przy kościele Św. Stanisława Biskupa, który to powstał staraniem kardynała Hozjusza jako kościół dla Polaków, założył wydawnictwo Hozjanum, specjalizujące się w wydawaniu dzieł poświęconych historii Polski i Kościoła...

ANTONI KAKAREKO



# „EPICUS FUROR” – KOŁO NAUKOWE DOKTORANTÓW

WYWIAD Z KATARZYŃĄ EREMUS, RZECZNIKIEM KOŁA NAUKOWEGO DOKTORANTÓW „EPICUS FUROR”

■ **Od kiedy istnieje Wasze koło? Ilu liczy członków i jakie są ich zainteresowania badawcze?**

Koło Naukowe Doktorantów „Epicus Furor” Filologicznego Studium Doktoranckiego Uniwersytetu Gdańskiego powstało pod koniec 2009 roku. Zostało założone przez pięciu doktorantów zajmujących się historią literatury polskiej pozytywizmu i Młodej Polski. Opiekunem merytorycznym koła został prof. Tadeusz Linkner. Członkowie koła prowadzą badania literaturoznawcze ze szczególnym uwzględnieniem literatury, która nie była wznawiana po 1939 roku. Wyniki swoich badań przedstawiają podczas organizowanych przez koło konferencji naukowych oraz w powstających pracach zbiorowych. Choć głównym zainteresowaniem badawczym jest literatura prozatorska dziewiętnastego i dwudziestego wieku, na konferencjach naukowych wygłaszane są również referaty dotyczące wybranych zagadnień z zakresu dramatu, filozofii, komiksu oraz gier komputerowych, co wprowadza dodatkowe konteksty kulturalne. Obecnie koło liczy ponad dwudziestu członków. Wśród nich dominują doktoranci badający historię dziewiętnastowiecz-

nej literatury polskiej i obcej, jednak oprócz nich w kole działają również doktorzy oraz osoby, które jeszcze nie rozpoczęły studiów doktoranckich.

■ **Co stanowiło motywację do założenia koła naukowego?**

Zakładający koło doktoranci poszukiwali platformy dyskusyjnej do wymiany poglądów na temat historii oraz teorii literatury, a także dzielenia się wynikami prowadzonych indywidualnie badań. Ich zainteresowania naukowe dotyczyły głównie twórczości mniej znanych i nieopracowanych współcześnie autorów, przede wszystkim prozaików, z okresu dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku. Ze względu na specyfikę tych zainteresowań napotykali oni trudności w publikowaniu własnych artykułów czy uczestnictwie w konferencjach naukowych. Powstanie koła miało umożliwić przedstawianie efektów pracy naukowej szerszej grupie odbiorców oraz przeprowadzanie wspólnych projektów badawczych. Miało również ułatwić nawiązywanie kontaktów z innymi doktorantami, w tym spoza naszej uczelni, zajmującymi się zblizoną tematyką.



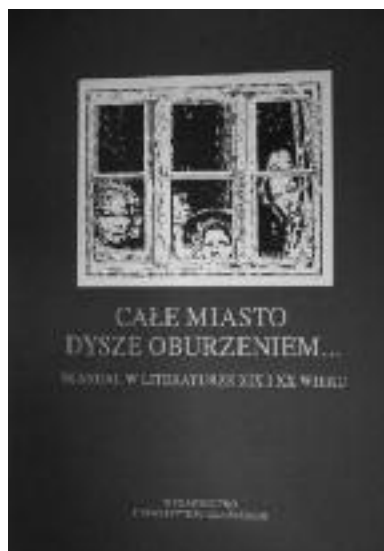
FOT. Z ARCHIWUM „EPICUS FUROR”

■ **Jakie są największe sukcesy koła?**

Podczas niecałych czterech lat istnienia koła udało się z powodzeniem przeprowadzić kilka przedsięwzięć naukowych. W roku 2011 ukazała się pierwsza książka zbiorowa pt. *Znane, zapomniane... Z literatury polskiej XIX i XX wieku*, a rok później kolejna – *Całe miasto dysze oburzeniem... Skandal w literaturze XIX i XX wieku*, obie wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. W najbliższych miesiącach ukaże się trzecia książka, *Wszystko lubię to, co pani – literackie portrety amantów i studentów*. Redakcją naukową i merytoryczną wszystkich książek zajmował się prof. Linkner. Najwięcej miejsca w wyżej wymienionych publikacjach zajmują rozdziały poświęcone popularnym w czasach ich twórczości, a obecnie zapomnianym, pisarkom i pisarzom okresu pozytywizmu i Młodej Polski, a także pojawiającym się w ich utworach problemom społecznym i obyczajowym. Zgodnie z założeniami członków koła kolejne powstające książki tworzą serię wydawniczą.

Od 2010 roku koło zaczęło również organizować konferencje naukowe; dotychczas odbyło się ich pięć, wszystkie na Uniwersytecie Gdańskim. Pod względem tematyki konferencje łączą się z zagadnieniami poruszonymi w równoległe powstających pracach zbiorowych. Ostatnia konferencja zorganizowana przez koło: „Czas wolny i rekreacja w literaturze XIX i XX wieku”, odbyła się 10 stycznia 2013 roku na Wydziale Filologicznym.

■ **Z czym wiążą się największe problemy koła? Czy są to finanse, a może brak chętnych?**







FOT. Z ARCHIWUM LEPICIUS FUROR

Pozyskiwanie środków finansowych zawsze stwarza pewne trudności, jednak staramy się je przewyciężyć w miarę naszych możliwości. Nie narzekamy także na brak uczestników w prowadzonych przez nas projektach, gdyż tematyka poszczególnych książek i konferencji wcześniej zostaje przedstawiona na forum koła i musi zyskać akceptację większości członków oraz opiekuna merytorycznego, prof. Linkera. Czasami borykamy się z problemami przy organizacji konferencji, jednak dotyczą one zwykle drobnych kwestii, które udaje się pomyślnie rozwiązać dzięki współpracy z władzami uczelni oraz wydziału. Jednocześnie z uwagi na specyfikę prowadzonych przez członków koła badań istnieje ograniczone grono odbiorców, do których adresowane są wystąpienia konferencyjne. Dla zwiększenia zainteresowania doktorantów działalnością naszego koła prowadzone są prace nad udoskonaleniem istniejącej strony internetowej.

**■ Skąd zatem bierzecie środki finansowe na funkcjonowanie koła? Z czym wiążą się największe wydatki?**

Największe wydatki wiążą się z wydaniem książek, gdyż każda kolejna publikacja to koszt rzędu kilku tysięcy złotych. Składają się na to koszty wydawnicze, między innymi za korektę, skład, przygotowanie grafiki oraz sam druk, a także opłata za wykonanie recenzji naukowej, przygotowywanej jeszcze przed oddaniem książki do wydawnictwa przez profesorów spoza Uniwersytetu Gdańskiego. Jak już wspominałam, naszym priorytetem jest jednak

wydawanie kolejnych publikacji naukowych, w tym pokonferencyjnych. Z tego też powodu staramy się zmniejszać koszty związane z organizacją konferencji, ograniczając je do przygotowania tradycyjnego poczęstunku dla osób wygłaszających referaty oraz druku materiałów konferencyjnych. Środki finansowe niezbędne do wydawania książek pozyskujemy, po wcześniejszym uzgodnieniu kosztorysu z wydawnictwem, startując w konkursach na granty wydziałowe na Wydziale Filologicznym. Dofinansowanie otrzymujemy także ze środków Komisji Budżetowej działającej przy Uczelnianej Radzie Doktorantów. Dla powstania pierwszej publikacji nieoceniona okazała się pomoc finansowa organizacji Soroptimist International. Dwie pierwsze książki zostały dofinansowane również ze środków Instytutu Filologii Polskiej.

**■ Jakie macie plany na przyszłość, co chcielibyście osiągnąć w najbliższym czasie?**

Obecnie na ukończeniu są prace nad trzema kolejnymi publikacjami zbiorowymi, w tej chwili znajdującymi się na różnych etapach realizacji. Przewidujemy, że kolejna z serii książek dotyczących literatury dziewiętnastego i dwudziestego wieku, poruszająca kwestie literackich obrazów relacji rodzinnych, powinna ukazać się w ciągu kilkunastu najbliższych miesięcy. Jeszcze w tym miesiącu zostanie wysłany do recenzji projekt piątej publikacji zbiorowej. W tym roku akademickim zamierzamy również rozpocząć prace nad dwoma kolejnymi projektami badawczymi. Członkowie koła wstęp-

nie zaakceptowali pomysłu zorganizowania następnej konferencji naukowej oraz napisania artykułów do jeszcze jednej pracy zbiorowej o odmiennej niż konferencja problematyce. Do uzgodnienia pozostają szczegóły dotyczące miejsca oraz terminu konferencji, jak również dokładnego sprecyzowania zakresu tematycznego. Równolegle zostaną zintensyfikowane prace nad udoskonaleniem strony internetowej koła.

**■ Czy na uczelni albo w szerszym środowisku krajowym funkcjonuje ruch kół naukowych doktorantów taki, jaki występuje wśród studentów?**

Władze koła dwóch wcześniejszych kadencji miały za zadanie stworzenie jego sprawnie działających struktur, wyznaczenie ram działalności statutowej oraz stworzenie procedur organizacyjnych. Do ich obowiązków należało ustalenie formalnej strony działalności koła oraz założenie i sfinalizowanie pierwszych publikacji oraz konferencji. Dopiero obecnie i następne władze koła podejmą próby nawiązania współpracy z innymi kołami naukowymi, przede wszystkim na Uniwersytecie Gdańskim, co powinno ułatwić przeprowadzanie nowych projektów badawczych i umożliwić organizowanie konferencji o wymiarze krajowym czy międzynarodowym. To pozwoli nam zorientować się w istniejących możliwościach i formach współpracy pomiędzy kołami naukowymi w skali regionalnej oraz krajowej.

**Dziękuję za rozmowę.**

DOMINIK BIEŃ

# MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO HITCHCOCKA

Kobięcy wulkan energii: śpiewa, gra, tańczy, aranżuje, programuje, projektuje... Film poprowadził nieobliczalną Oliwię Annę Livki do muzyki – nie wiadomo, gdzie ostatecznie poprowadzi ją muzyka. O swoich inspiracjach i o tym, co działało wokół niej w ostatnim czasie, artystka opowiedziała po lutowym koncercie w Mewie Towarzystwiej

■ Na scenie dałaś z siebie wszystko, łącznie z potrójnym bitem... Koncerty dają ci siłę, zamiast ją zabierać?

Czuję się świetnie. Najlepsza jest adrenalina, którą daje mi myśl o tym, że nigdy nie wiem, czego się spodziewać. Miejsce, publika, czas – to wszystko sprawia, że każdy koncert jest inny i wymaga innego przygotowania, ale jest równie ważny i dla mnie, i dla słuchaczy. Dlatego zawsze staram się dać z siebie wszystko.

■ A co wyniknęło z połączenia tych elementów w Sopocie? Jak wrażenia?

Dziś zagrałam swój drugi oficjalny koncert w Sopocie i jestem całkowicie oczarowana tutejszą publicznością. Moje sopockie kucyki są *the best* [Olivia Anna Livki nazywa tak swoich fanów ze względu na piosenkę *Blood ponies* – red.].

■ Gra na basie, bębnie, taniec, programowanie bitów, śpiewanie – dzisiaj koncert pokazał, że posiadałaś wiele umiejętności. Czy jest coś, czego chciałabyś się jeszcze nauczyć?

Trafiałaś! Jestem w trakcie nauki tego, o czym naprawdę marzę. Pierwszy raz w życiu systematycznie uczę się orkiestralnego aranżu – szczególnie dęciaków [instrumentów dętych – red.]. Zawsze w jakiś sposób z nich korzystałam, ale nigdy systematycznie. Nie miałam na to odwagi, bo zbyt mało wiem o tym, jak się na nich gra. Nadrabiam teoretyczne braki, które wynikały z braku czasu. Wiem, że czeka

mnie długa droga, zanim będę mogła powiedzieć o sobie: dyrygent. Będzie to trwało kilka lat, ale jestem wytrwała. Bardzo mi na tym zależy.

■ Urodziłaś się w Opolu, wychowywałaś w Niemczech, ale na Facebooku w rubryce Miasto rodzinne wpisałaś The Globe, czyli kula ziemską. Naprawdę wszędzie czujesz się jak u siebie? Może jednak jest jakieś miejsce, do którego wracasz najchętniej?

Całe życie czułam się wyobcowana. Ciągłe przeprowadzki spowodowały u mnie brak jakiegokolwiek stabilności. Jako bardzo mała dziewczynka wyjechałam do kraju, o którego języku i kulturze nie miałam pojęcia. Z tego powodu nigdy nie czuję się do końca swojo, ale traktuję to jako pewną wartość. Dużo podróżuję i przez to, że nigdzie nie mam kotwicy, jest mi łatwiej tak funkcjonować.

■ Nie odnosisz wrażenia, że taki tryb życia wpłynął na twoją twórczość?

Przed wszystkim wydaje mi się, że przemawiam do wielu ludzi, którzy przeżywali i przeżywają to samo co ja. Brakowało im takiego głosu, który wyraziłby te uczucia.

■ Najpiękniejsze wspomnienie, miejsce tych podróży?

Kocham Nowy Jork. Póki co, było to jedyne miejsce, z którego naprawdę nie miałam ochoty wyjeżdżać. Oczywiście nie powiedziałabym, że jest to mój dom. Jeśli chodzi o granie koncertów, za każ-

dym razem jestem zaskoczona. W różnych krajach i miejscach na świecie mogą zdarzyć się różne niespodzianki. I takie pozytywnie niespodzianki na szczęście mnie spotykają. Tak było na przykład w Nowym Jorku, ale również w Czechach, mimo że to dwa zupełnie inne światy. W Czechach spaliśmy w jakimś socjalistycznym hotelu, w którym bałam się podłączyć suszarkę [*śmiech*]. Chociaż wydawało się nam, że jesteśmy w dość dziwnym miejscu, podczas koncertu publiczność zachowywała się cudownie, była niesamowicie otwarta na wszystko, co progresywne. Wspaniałe wspomnienia.

■ Widać, że bardzo swobodnie czujesz się na scenie, hipnotyzowałaś dziś trochę publiczność, a atmosfera z każdą kolejną piosenką była lepsza. Pamiętasz jakiś przełomowy moment w życiu, w którym stwierdziłaś, że muzyka i scena są twoim przeznaczeniem?

Szczerze mówiąc, bardzo cieszy mnie fakt, że ludzie odbierają mnie jako performera. W rzeczywistości najbardziej komfortowo czuję się w studiu nagraniowym. Tak, wiem, że trudno w to uwierzyć [*śmiech*]. Kiedyś byłam bardzo niepozorna i mimo że nie wychodziłam na scenę często, kiedy to już nastąpiło, nie miałam żadnej tremy. Dziś lubię walczyć o publiczność. Wszystko zależy od komunikacji. Musisz cały czas dawać coś publice, ale robić to stopniowo.

■ Co z muzycznymi inspiracjami z młodości?

Między dziesiątym a czternastym rokiem życia miałam wiele przełomowych momentów. Po raz pierwszy zaczęłam marzyć o muzyce, gdy zainteresowałam się muzyką filmową. Od Hitchcocka przeszedłam do muzyki. Później była na przykład Kate Bush. Jej płyty egzystowały w zupełnie innym świecie. A ja też chciałam stworzyć swój, inny świat.

■ Na twoją karierę w Polsce wpłynęły dwa wydarzenia: występ w programie *Must Be The Music* i support przed Lennym Kravitzem. Czy z perspektywy czasu

potrafisz ocenić, które z nich bardziej pozwoliło ci rozwinąć skrzydła? Jak wspominasz te występy?

Must Be The Music wspominam jako prawdopodobnie najtrudniejsze doświadczenie mojego życia. Nie wspominam tego dobrze, ale jestem w tej kwestii szczerą. Potrafię powiedzieć: to jest wielkie i trudne wyzwanie. Chyba nikomu w takich programach nie jest miło i przyjemnie. To najtrudniejszy *showcase*, jaki istnieje. Zupełnie inaczej wygląda występ przed ludźmi, którzy specjalizują się w muzyce alternatywnej. To było bardzo trudne, ale trzeba wiedzieć, po co się coś robi. Z mojego punktu widzenia hipokryzja dzisiejszego systemu sprzedawania muzyki polega na tym, że wszyscy chwalą się swoją pozorną alternatywą, negując telewizję i mass media, podczas gdy te dwie sceny wzajemnie na siebie oddziałują. Po występie w telewizyjnym *show*, wszystkie bardzo alternatywne festiwale zaczęły proponować mi występy, a wcześniej w ogóle mnie nie zauważały. Przecież byłam dokładnie taką samą artystką. Nagle zadziałała jakaś pozorna iluzja sławy. Nagle wszyscy cię pożądamy. Ale na tę iluzję trzeba uważać, bo szybko mija. Koncert przed Kravitzem też był trudny, ale bardzo pozytywnie go wspominam. Publiczność spodziewała się raczej piosenek z lat dziewięćdziesiątych, ale mimo wszystko bardzo ważne było dla mnie sprawdzenie swoich technicznych możliwości. Lubię tego typu wyzwania. Mogłam się tam dużo nauczyć i ocenić swój status. Ten support zwiększył moje poczucie wartości. Udało mi się zainteresować i poruszyć siedmiotysięczną, nie swoją!, publiczność. Po takim koncercie nic już mnie nie przerazi!

■ Muszę zadać to pytanie...  
Planujesz zaśpiewać po polsku?

Chciałabym zaśpiewać w wielu językach, ale najpierw muszę się ich nauczyć [*śmiech*]. Kiedyś byłam u znajomego w studiu i on poprosił, żebym po raz pierwszy spróbowała zaśpiewać piosenkę po polsku. Jestem otwarta, więc spróbowałam... Wiesz, jak się skończyło? Usłyszałam: proszę, nigdy więcej tego nie rób [*uśmiech*].

■ Jak określiłabyś muzykę, którą tworzysz?

Cały czas walczę o to, żeby pojęcie Global Voice'n'Bass zakotwiczyło się w świadomości popkulturowej. Nigdy nie można zapominać, że wszystkie konwencje od czegoś się zaczęły. Po co zastanawiać się, jaki gramy gatunek?

■ Wszyscy kochamy *Abby, Abby*, ale czy ty masz jakąś swoją piosenkę, którą darzysz szczególnym sentymentem?

Wow... Powiem ci szczerze, że sentyment mam naprawdę do każdej. Szczególnie, że chwilami są to bardzo osobiste i traumatyczne wyznania. *Abby, Abby* też jest mi

bardzo bliskie, bo jest to piosenka o mojej najbliższej przyjaciółce, która mieszka tysiące kilometrów ode mnie. Piosenka *No memory* wiąże się na przykład z pierwszym traumatycznym wspomnieniem związanym z moją mamą. Przelewam wspomnienia na papier.

■ Na koniec powiedz coś o artystycznych planach na ten rok.

Konkretnych planów jest bardzo dużo. Intensywnie pracuję nad kolejną płytą. Chciałabym powiedzieć, że będziecie mogli posłuchać jej jeszcze w tym roku, ale nie chcę zapeszać. Jeszcze trochę pracy przede mną.

WERONIKA POCHYLSKA





# W DWIE GODZINY DOKOŁA ŚWIATA

Niemożliwe? A jednak. Na dwie godziny hol Instytutu Geografii zamienił się w pokład żaglowca... Opowieści o egzotycznych wyspach archipelagu Cooka, silnym sztormie na Pacyfiku i gruzińskiej gościnności pobudzały wyobraźnię. Po drodze podróżowaliśmy też autostopem i tratwą z plastikowych butelek. Zaciekawieni? W takim razie cała naprzód! Wyruszamy w podróż z kapitanem Karolem Janasem

**K**arol jest już absolwentem Politechniki Gdańskiej, a od dwóch lat studiuje etnologię i antropologię kulturową. Podróżowanie to dla niego nie tylko forma spędzenia czasu, ale też sposób na życie. Po raz pierwszy spotkaliśmy się podczas zebrania Koła Turystycznego UG na Wydziale Zarządzania. Wtedy obserwowałam, jak z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem mówił o swym rejsie z Kanady do Australii. To właśnie ta historia wygrała Studenckie Spotkania Podróżnicze „Menażki 2011”.

Dziś Karol opowiada o swych lądowych i zamorskich podbojach oraz o tym, dlaczego warto odkrywać nowe miejsca. – *Podróżowanie to chyba najlepszy sposób na poznawanie oraz zrozumienie świata i samego siebie. Wędrując, napotykasz różne modele życia i weryfikujesz je z tymi, które już znasz, zaczynasz odkrywać*

*i rozumieć swoją własną kulturę. Na Polinezji zetknąłem się z wieloma białymi, którzy się tam osiedlili. Mimo że długo mieszkali na wyspie, wciąż był w nich pierwiastek europejskości.*

## TRATWĄ PRZEZ WISŁĘ

Zanim Karol trafił na Ocean Spokojny, udał się w swoją pierwszą podróż na Ukrainę. Tuż po maturze wybrał się tam autostopem wraz ze znajomymi z klasy. Dlaczego nie samolotem bądź autokarem? Odpowiedź jest prosta – nigdzie nie poznamy tylu ciekawych ludzi i historii co w czasie takiej podróży. Ukraina ich bardzo zaskoczyła. Nie spodziewali się, że życie w kraju, który leży tuż za naszą wschodnią granicą, jest tak odmienne.

Podczas wędrowek Karola zrodziło się wiele nietypowych pomysłów, a niektóre z nich doczekały się realizacji. Tak było podczas powrotu

z Bułgarii. – *Razem ze znajomymi, Grześkiem i Karoliną, próbowaliśmy złapać stopa w jakiejś słowackiej wsi. Byliśmy już tak znudzeni tym czekaniem, że zaczęliśmy wymyślać różne głupoty. W pewnym momencie zauważyłem strumyk koło drogi, a w nim plastikową butelkę. Zawołałem Grześka i powiedziałem, że bylibyśmy szybciej w domu, gdybyśmy zbudowali tratwę z plastikowych butelek. To był oczywiście tylko żart. Ale Grzesiek potraktował to całkiem poważnie.*

Po pewnym czasie chłopacy rzeczywiście zabrali się za budowę nietypowej łódki i popłynęli nią z Krakowa do Gdańska. Rejs trwał niewiele ponad miesiąc i składał się z dwóch etapów: Kraków–Płock, a rok później Płock–Bałtyk. Żeglując po największej polskiej rzece, można odnieść wrażenie, że jest położona na pustkowiu. Niektóre odcinki są nieuregulowane, przez co rzeka grozi wylaniem. To dlatego nad brzegami nie ma żadnych budynków. Pierwsza wyprawa zakończyła się sukcesem. Jeszcze wtedy żaden z nich nie przypuszczał, że butelkowa tratwa okaże się przepustką do rejsu ich życia...

## NEKTON WZYWA

Zdjęcia ekologicznej tratwy Grzesiek umieścił na portalu [www.couchsurfing.org](http://www.couchsurfing.org). Wkrótce odezwał się do niego Łukasz Natanek, który od kilkunastu lat mieszka w Kanadzie. Od dłuższego czasu chciał wybrać się w rejs po Pacyfiku i szukał osób, które dołączyłyby do jego załogi. Kiedy Karol usłyszał propozycję



FOT. KAROL JANAS

Na jednej z dzikich wysp na Wiśle

wspólnej wyprawy, od razu się zgodził. – *Taka okazja mogłaby się już więcej nie przytrafić. Jedynie wątpliwości dotyczyły tego, czy uda mi się zgromadzić wystarczająco dużo pieniędzy i czy dostanę urlop dziekański. Wiedziałem, że zrobię wszystko, by się tam znaleźć.* Karol od początku był zafascynowany tym pomysłem. I – mimo upływu czasu – nadal jest. Poznać to chociażby po wesołym spojrzeniu i rozentuzjasmowanym głosie.

Co na to rodzice? – *Początkowo trochę się niepokoił, ale sami byli sobie winni [śmiech]. W końcu to oni zaszczępili we mnie tę ciekawość i zachwyt tym, co oferuje świat. Myślę, że od początku wiedzieli, że ja i tak tam popłynę.*

Ani Karol, ani Grzegorz nie mieli żadnego doświadczenia w tak poważnych wyprawach. Nie było się co oszukiwać: ocean to nie Wisła, a do rejsu pozostało 1,5 roku. Karol postanowił wykorzystać ten czas na przygotowania. Wziął udział w dwutygodniowym rejsie po Bałtyku i zrobił patent żeglarza. Trzeba było też zatroszczyć się o finanse, dlatego zdecydowali się wyjechać do pracy za granicę. Wybór padł na Szkocję. Niestety, poszukiwania jakiegoś zajęcia jeszcze przed wyjazdem spęłzyły na niczym. I tak w czasie kryzysu, nie mając pracy, mieszkania, a nawet biletu powrotnego pojechał wraz z Grzegorzem zarabiać pieniądze na podróż dookoła świata. I udało się.

Mimo że Grzegorz zrezygnował z wyprawy, Karol ani myślał wycofać się na tym etapie. W marcu 2010 roku poleciał do Kanady, gdzie czekała na niego reszta załogi. Doprowadzenie jachtu do użyteczności zajęło im dwa miesiące. W końcu udało się wypłynąć w próbny rejs do Kolumbii Brytyjskiej. Kiedy wszystko było już dopięte na ostatni guzik, nadszedł wielki dzień.

## AHOJ PRZYGODO!

Wypłynęli 11 maja 2010 roku. Czekali ich sto dwadzieścia sześć dni niezapomnianej przygody i dzie-

więć tysięcy mil do pokonania. Jednak zanim podnieśli kotwicę, musieli wkupić się w łaski Neptuna. – *Żeglarze są bardzo przesądni, np. nie można wypływać w piątki, bo to przynosi pecha. Poza tym nigdy nie wpisuje się do dziennika pokładowego nazwy portu docelowego. Czasami niebezpieczne sytuacje na morzu zmuszają do zmiany planów i zatrzymania się w innym porcie niż planowano wcześniej. Wtedy priorytetem staje się bezpieczeństwo. Ważny jest też toast za powodzenie wyprawy i to, żeby wylać trochę rumu za burtę dla Neptuna.*

Od początku bóg mórz i oceanów był dla nich łaskawy. Pogoda sprzyjała, choć kilka dni przed wypłynięciem musieli czekać na tzw. okno pogodowe. Plan wyprawy oczywiście był bardzo ogólny. Najważniejszym celem było dotarcie w listopadzie do Australii, zanim rozszalają się huragany. Co do wyboru poszczególnych wysp, dogadywali się już podczas rejsu.

Dużym sprawdzianem umiejętności był sztorm na Pacyfiku. Tak wzburzonego oceanu nie widział jeszcze żaden z nich. Załamujące się fale niemiłosiernie uderzały w burtę, miotając jachtem. – *Pamiętam, jak trudne było dla mnie sterowanie. Każdy kto pokazywał się w zejściówce z przerażeniem patrzył na szalejący żywioł. Henrik miał oczy wielkości*

*piłeczek do ping-ponga [śmiech]. Szczególną presję na pewno odczuwał nasz kapitan, chcąc wziąć na siebie największą odpowiedzialność.*

Po dwudziestu ośmiu dniach dopłynęli do wyspy z grupy Markizów. Na Ua Pou mieli okazję obserwować lokalne wybory miss. Nie zabrakło również tańców kobiet i mężczyzn odzianych w stroje z liści palm kokosowych. – *To niesamowite jak ci ludzie są zawieszani między dwiema kulturami. Z jednej strony odprawiają rytualne tańce ubrani w tradycyjne stroje i pamiętają o zwyczajach przodków. Z drugiej strony prowadzą zupełnie normalne życie, w którym nie brakuje nowoczesnej techniki.*

Za każdym razem, gdy pojawiali się w nowym miejscu, czerpali z lokalnej kultury. Tak było chociażby w Palmerston (Wyspy Cooka), nazywanym wyspą jednego nazwiska. Karol z załogą przez kilka dni gościł w domu jednego z tubylców, Boba Marstersa. Codziennie pomagali przy tak zwykłych pracach, jak ścinanie kokosów, polowanie na faetony (ptaki) czy karmienie przydomowej trzody. – *To była krótka, ale bardzo intensywne wizyta. Kiedy podczas wyprawy ktoś zaprasza do swojego domu, to czuję, że znajduję się w zupełnie wyjątkowej sytuacji. Jest to dla mnie zaszczyt i możliwość poznania kultury od środka.*



Nekton pod pełnymi żaglami przy jednej z wysp południowego Pacyfiku

FOT. GERARD NATANEK

## PIKNIK Z KANIBALAMI I WIECZORNA KAWA

Gdzie następnie zacumowała załoga Nektona? Na Fidżi – wyspie zamieszkiwanej dawniej przez kaniwali. Któregoś dnia Karol spotkał członków miejscowego klubu wioślarskiego i wybrał się z nimi na piknik. Trochę się zdziwił, kiedy gospodarze zabrali ze sobą tylko maczety, sól i wodę. – *Wiedziałem, że nic mi nie grozi, a jedzenie pewnie jest już na wyspie [śmiech]. Bardziej się chyba jednak obawiałem na Vanuatu. To właśnie tam znajduje się czynny wulkan Mount Yasur, na który cała załoga ochoczo się wybrała. Wszyscy byli przekonani, że będzie to niesamowite doświadczenie. I takie było, dopóki skalne odłamy nie zaczęły wylatywać ponad poziom krateru. Najpierw chciałem jak najszybciej wziąć nogi za pas i wiać [śmiech]. Ostatecznie przesunąłem się tylko o dwa metry i stwierdziłem, że to bez sensu, bo i tak nie biegam tak szybko.*

Co ciekawe, na Fidżi też pije się kawę, ale wcale nie chodzi o filiżankę napoju, bez którego większość ludzi w Europie nie wyobraża sobie poranka. – *Kawa jest napojem lekko psychoaktywnym, który od wieków pije się na Fidżi i okolicznych wyspach. To zmielone korzenie pieprzu metystynowego z wodą. Każdy może ją przyrzą-*

*dzić, ale uważam, że tylko pita z tubylcami w Oceanii smakuje prawdziwie i nie traci tego rytualnego, magicznego pierwiastka.*

Magiczne na pewno było poznanie Oceanii, ale wszystko, co dobre, kiedyś się kończy. – *Dużym sukcesem tej wyprawy jest to, że my się ani razu nie pokłóciliśmy. Będąc na morzu, bez względu na wszystko, trzeba współpracować. W listopadzie Nekton zacumował w Brisbane.*

## POLAK, GRUZIN DWA BRATANKI...

Po morskich podbojach przyszła pora, by wrócić na ląd. Tym razem Karol dał się skusić ojczyźnie wina oraz urokowi Wysokiego Kaukazu. Wraz z dwojgiem znajomych pojechał autostopem podbić Gruzję. Chcieli ją poznać, doświadczyć oraz rozsmakować się w jej kulturze. I nie zawiedli się, bo Gruzini szybko podbili ich serca. – *To niesamowicie piękny kraj, w którym wszyscy lubią Polaków. W dużej mierze to zasługa Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ludzie bardzo chętnie zapraszali nas do siebie do domu na obiad czy wspólne świętowanie. Z tak otwartymi i gościnnymi osobami spotkałem się jeszcze tylko na Fidżi.*

Co zachwyliło ich najbardziej? Przede wszystkim góry i doskonale wkomponowana architektura sa-



kralna. Poza tym to jeden z nielicznych krajów, w których turystyka rozwija się dopiero od niedawna. W przeciwieństwie do zachodniej Europy, gruzińskie miasteczka nie uciekają od swego folkloru. Widać to zarówno w dużych miastach, na przykład w Tbilisi, Batumi i Gori, jak i na urokliwych wsiach. Tam po prostu czuć sowieckiego ducha. – *Któregoś razu udało nam się złapać bryczkę na stopa. Woźnicą był sympatyczny starszy pan, z którym szybko nawiązaliśmy kontakt po rosyjsku. Towarzyszył mu też wnuk, który nie znał rosyjskiego, więc się właściwie nie odzywał, tylko co jakiś czas obracał się do nas ze swym drogim telefonem i pokazywał zdjęcia luksusowych samochodów. Z jednej strony podróżowaliśmy tak archaicznym pojazdem jak bryczka, a z drugiej strony dookoła otaczała nas technika.*

Prosto z Gruzji wyruszyli do Turcji. Dalej przemieszczali się dzięki uprzejmości kierowców i znów nie mieli żadnego konkretnego planu. Dlaczego? Według Karola, to po prostu niepotrzebne. Jemu zazwyczaj wystarcza ogólny zarys tego, co chce zobaczyć. Przecież gdyby podróżował zgodnie z kalendarzem, ominęłyby go wiele ciekawych miejsc i sytuacji. – *Nie może być tak, że ktoś*



FOT. TADEUSZ NATANIEK

Dom na Vanuatu





Grzegorz dołączył do gry i śpiewów grupy Gruzinów wracających autobusem z corocznego festiwalu w Tianeti

*mnie zaprosi na kolację i wino, a ja mu odmawiam, bo mój plan tego nie przewiduje. Najbardziej cenne są właśnie te przypadkowe spotkania z ludźmi.*

Jak się okazało, udało im się nie tylko nawiązać kontakty z rodowitymi mieszkańcami, ale i ze... skorpionami. W Kapadocji (historyczna kraina w tureckiej Anatolii) ludzie mieszkali w wyżłobionych jaskiniach. Obecnie część hoteli oferuje taki nietypowy nocleg i to za nie małe pieniądze. Cała trójka raczej niechętnie korzystała z komercyjnych ofert, ale spanie w jaskini było co najmniej intrygujące. Po krótkich poszukiwaniach udało im się znaleźć własną jaskinię, która wyglądała na opuszczoną kaplicę. Karol z rozbawieniem wspominał spotkanie z nietypowym lokatorem. Obecność skorpiona dotkliwie odczuł jego przyjaciel. Ale każde doświadczenie jakoś wzbogaca. Ostatecznie w ciągu pięciu tygodni pokonali dziesięć tysięcy kilometrów.

## ZŁAPAĆ „JACHTOSTOPA”

Powrót Karola na pokład był tylko kwestią czasu. Kiedy Agnieszka Piętko zaproponowała mu udział w The

Tall Ships' Races, po raz kolejny zgodził się bez wahania. I tak oto sześciuosobowa załoga studentów z Politechniki Gdańskiej wzięła udział w największych regatach turystycznych wielkich żaglowców i małych jachtów. Podczas rejsu odwiedzili porty w Vigo, Lizbonie, Kadyksie. Po wyścigu jachtów z Lizbony do Kadyksu wszyscy uczestnicy regat udali się do ostatniego portu w La Corunie, skąd mieli wracać do Polski. – *Miałem jeszcze dwa miesiące wolnego i akurat dostałem propozycję, żeby płynąć na polskim jachcie Amarant do Dublina. Więc czemu nie?*

Razem z Karolem popłynęła koleżanka, Gosia Czujko. Na pokładzie Amaranta byli wręcz niezbędni. Zawody powstały z myślą o młodych ludziach, dlatego jednym z wymogów był wiek załogi (przynajmniej połowa musiała mieć mniej niż 25 lat).

W Dublinie Karolowi znów dopisało szczęście. – *Chodziliśmy od łódki do łódki i szukaliśmy jachtostopa. Ostatniego dnia pobytu żaglowców w mieście spotkaliśmy organizatora Rejsu Architektów na Chopinie. Zgodził się nas zabrać do Polski. Zabraliśmy rzeczy, wrzuciliśmy na żaglowiec i po trzydziestu minutach byliśmy już na morzu.*

## „NIE BĘDĘ ROBINSONEM CRUZOE”

Dla Karola podróż to przede wszystkim docieranie do ciekawych miejsc. Nie ważne jak, gdzie i kiedy, bo dla niego najbardziej liczą się ludzie i ta cząstka ich życia, którą chcą się z nim podzielić.

Karol przyznaje, że najcenniejszym doświadczeniem była właśnie podróż do Oceanii, o której kiedyś nawet nie śnił. Jak widać, żeby podróżować, wystarczy po prostu chcieć i zrobić ten pierwszy najtrudniejszy krok – podjąć decyzję o tym, że chce wyjść z domu, zobaczyć, co jest za granicą miasta, państwa albo za linią horyzontu. A gdzie tym razem wybierze się Karol? To na razie pozostanie tajemnicą. Póki co, skrupulatnie spisuje relacje ze swych wypraw i chętnie o nich opowiada podczas prelekcji. – *Nie planuję, że zostanę kiedyś na jakiejś wyspie i zamieszkać jak Robinson Crusoe. Niezwykle ważna jest świadomość swoich korzeni, posiadanie własnej tożsamości i swojego miejsca na ziemi. Niemniej jednak, podróżując, możemy się bardzo wiele nauczyć. A świat jest tak piękny i wielki, że szkoda byłoby nie skorzystać z tego, co nam proponuje.*

ALEKSANDRA ARENDT



Z przyjaciółmi na wyspie Viti Levu, Fidżi



FOT. DOMINIK AZIEWICZ

## WITAMY ROK WĘŻA

Po raz kolejny Centrum Studiów Azji Wschodniej we współpracy z Międzywydziałowym Kołem Naukowym Studiów Azji Wschodniej postanowiło uczcić nadejście Chińskiego Nowego Roku. Tym razem patronem roku jest wąż, zwierzę sprytnie, a zarazem podstępne, za którego sprawą nadchodzące miesiące będą nieprzewidywalne i pełne niespodzianek

Uroczyste obchody Święta Wiosny, które zainaugurowały Rok Węża, miały miejsce 22 lutego br. w restauracji Hotelu Zhong Hua w Sopocie. Tradycyjny chiński wystrój restauracji, panujący w niej klimat oraz serwowane potrawy pozwoliły gościom wczuć się w atmosferę najważniejszego chińskiego święta. Otwarcie uroczystości nastąpiło po godzinie 15.00. Wówczas głos zabrali: prorektor ds. studenckich, **prof. Józef Arno Włodarski**, przewodnicząca Rady Naukowej CSAW, **prof. Ewa Oziewicz**, dyrektor CSAW, **prof. Kamil Zeidler** i prezes MKNSAW, **Sylwia Peliksz**e. Część oficjalną zamknęła prezentacja wydawnictw CSAW: drugiego zeszytu „Gdańskich Studiów Azji Wschodniej”, a także przetłumaczonej i wydanej z inicjatywy CSAW *Konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej*.

Po oficjalnej części prowadzenie uroczystości wziął na siebie **dr Marceli Burdelski**. Nadszedł czas na część kulturową obchodów. I tu wielkie gratulacje należą się **mgr. Jakubowi Urbańskiemu**, który wy-

głosił wykład na temat tabu w języku chińskim i pokrótce objaśnił, czego nie możemy mówić podczas Chińskiego Nowego Roku. Gratulacje należą się również **mgr. Marcie Dargas** za przybliżenie i próbę opisaną tak trudnego dokumentu, jakim jest wspomniana wcześniej *Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej*, która ze względów zarówno kulturowych, jak i politycznych może być trudna do zrozumienia dla odbiorców z Polski.

Podczas uroczystości nie zabrakło również czasu na konkursy z udziałem publiczności. Po raz pierwszy odbył się konkurs Zagadka Kryminalna Sędziego Di, napisany i wyreżyserowany w całości przez **Dominika Aziewicza**, który jako tytułowy sędzia prowadził całą rozprawę. Zagadka była na tyle intrygująca i zawikłana, że nie udało się odgadnąć prawdziwego mordercy. Nagrodami w tym konkursie były między innymi książki Beaty Pawlikowskiej *Blondynka w Chinach* ufundowane przez „National Geographic. Polska”. Drugim konkursem był Tradycyjny Quiz dr. Burdelskiego,

po którym każdy z uczestników otrzymał ciekawe nagrody. Dodatkowo swoją prezentację wygłosiło Study&Fun, zachęcając studentów, również tych z zagranicy, do wspólnej nauki.

Całe obchody uświetnił pokaz szkoły tradycyjnego wushu, prowadzonej przez mistrza **dr. Krzysztofa Brzozowskiego**. Dzielni adepci tej sztuki walki w trakcie pokazu na dworze potrafili przezwyciężyć zimno i zachęcić publiczność do nauki podstawowych chwytów. Punktem kulminacyjnym całego spotkania był poczęstunek przygotowany przez Restaurację Zhong Hua – tradycyjne chińskie potrawy podane w wymienionej atmosferze.

Tegoroczne obchody Nowego Roku z pewnością należały do udanych. Takie wydarzenia nie tylko obrazują inną, egzotyczną kulturę, ale też pozwalają spotkać się dwóm tak różnym narodom i zacieśnić ich przyjaźń oraz współpracę.

Szczęśliwego Chińskiego Nowego Roku!

SYLWIA PELIKSZE

# SEKCJA TENISA STOŁOWEGO AZS UG

## SEKCJA TENISA STOŁOWEGO

### Trener:

mgr Iwona Dudzic

### Termin i miejsce treningów:

wtorek i czwartek, godz. 18.30–20.00, hala PZTS, ul. Meissnera 3, Gdańsk-Zaspa

**S**ekcja tenisa stołowego na Uniwersytecie Gdańskim ma bardzo bogate tradycje. Drużyna AZS z naszej Uczelni występowała w przeszłości w rozgrywkach Ekstraklasy Tenisa Stołowego, a w jej szeregach grał w latach 1973–1976 między innymi słynny polski tenisista **Andrzej Grubba**. W barwach AZS-u występował również były minister sportu **Adam Giersz**. Obecna sekcja tenisa stołowego nie występuje wprawdzie w rozgrywkach ligowych, ale może się poszczycić sporymi osiągnięciami na arenie wojewódzkiej i ogólnopolskiej w rozgrywkach akademickich. Aktualnie trenerką sekcji jest **Iwona Dudzic**, która z dużym zaangażowaniem dba o dobre przygotowanie zawodniczek i zawodników naszego klubu.

Wśród zawodniczek sekcji jedną z najbardziej wyróżniających

się postaci jest **Anna Zielińska**, aktualna reprezentantka Polski w tenisie stołowym. Zawodniczka już w pierwszym roku gier zdobyła dla UG złoty medal w Ogólnopolskim Finale Igrzysk Lat Pierwszych, a także poprowadziła zespół do finału Akademickich Mistrzostw Polski. Do czołowych zawodniczek należy również **Agata Duda**, która ze swoją koleżanką z sekcji walczy o pierwsze miejsce na Pomorzu. W ostatnim pojedynku w ramach ligi międzyuczelnianej Anna Zielińska – Agata Duda zwyciężyła Agata.

W kadrze panów brylują: **Krzysztof Zieliński** i **Franciszek Lincer** – od dwóch lat podstawowi gracze i reprezentanci UG w rozgrywkach. Pierwszy z nich już w pierwszym roku na UG pokazał, podobnie jak Anna Zielińska, że będzie znacznym wzmocnieniem zespołu, zdobywając złoty medal w Ogólnopolskim Finale Igrzysk Lat Pierwszych.

W kwietniu 2013 roku UG będzie organizatorem Półfinału Akademickich Mistrzostw Polski w tenisie stołowym. Będzie zatem okazją do obejrzenia naszych zawodniczek i zawodników w starciu



z czołówką akademickiego tenisa stołowego. Serdecznie zapraszamy kibiców już dziś na to wydarzenie, które odbędzie się w pięknej hali PZTS im. Andrzeja Grubby.

Jeżeli grasz w tenisa stołowego i chcesz spróbować swoich sił w naszej sekcji – zapraszamy na treningi!

### WYNIKI SEKCJI TENISA STOŁOWEGO AZS UG W AMP (WŚRÓD UNIwersYTETÓW)

- 2009/2010 – kobiety – V miejsce, mężczyźni – półfinał
- 2010/2011 – kobiety – III miejsce, mężczyźni – półfinał
- 2011/2012 – kobiety – IV miejsce, mężczyźni – IV miejsce

PIOTR WALCZAK



Anna Zielińska

FOT. ARCHIWUM AZS UG



## LIGA MIĘDZYUCZELNIANA W TENISIE STOŁOWYM – DOMINACJA UG

W dniu 23 stycznia 2013 roku w hali MRKS Gdańsk odbyły się zawody w tenisie stołowym, zorganizowane w ramach Ligi Międzyuczelnianej. W turnieju dominowali członkowie AZS Uniwersytet Gdański. W rywalizacji pań o pierwsze miejsce walkę

stoczyły zawodniczki UG – **Agata Duda** i **Anna Zielińska** (zwycięstwo odniosła Agata), a wśród panów najlepszy okazał się **Krzysztof Zieliński** z UG. Te wyniki to dobry prognostyk przed zbliżającymi się Akademickimi Mistrzostwami Polski, które

w kwietniu bieżącego roku odbędą się w Gdańsku. Organizatorem zawodów będzie AZS UG. Turniej odbędzie się w jednym z najlepszych w Polsce obiektów przystosowanych do rozgrywek tenisa stołowego – hali PZTS im. Andrzeja Grubby.

## DOBRA PASSA NASZYCH FUTSALISTÓW

Początek rozgrywek Futsal Ekstraklasy nie był najlepszy dla zawodników AZS UG. Mimo dobrej gry, którą komplementowali przeciwnicy, na koncie „akademików” nie przybywało punktów. Na początku 2013 roku przyszedł przełom i kibice AZS-u mogli nareszcie cieszyć się ze zwycięstw swojego zespołu. 19 stycznia do Gdańska przyjechał zespół z tradycjami, były Mistrz Polski – Clearex Chorzów. Zespół UG chciał zrewanżować się w tym meczu za porażkę z I rundy, kiedy to mimo prowadzenia w całym meczu na koniec musiał uznać wyższość zespołu ze Śląska. Pierwszą bramkę dla AZS-u zdobył kapitan **Wojciech Pawicki** w... 56 sekundzie meczu. Goście po 10 minutach doprowadzili do remisu, ale po dwóch trafieniach **Dominika Depty** to zawodnicy UG schodzili na przerwę, prowadząc 3:1. W drugiej połowie zaczął się horror, a po dwóch trafieniach Clearexu na tablicy widniał remis 3:3. Goście, chcąc zgarnąć pełną pulę, wycofali bramkarza, co skończyło się dla nich utratą bramki. Co ciekawe, bramkę dla UG, ustana-

wiającą wynik 4:3, strzałem z własnej połowy zdobył... bramkarz AZS UG – **Jacek Burglin**.

Po meczu ligowym przyszedł czas na rozgrywki Pucharu Polski. Los skojarzył nasz zespół z drużyną Constructu Lubawa. Mecz odbył się na parkiecie rywali. W Lubawie mecz był ogromnym wydarzeniem, o czym może świadczyć wypełniona po brzegi hala (blisko 600 widzów). Zespół **Mariusza Kindy** i **Michała Janiaka** pokazał, że nieprzypadkowo gra w Ekstraklasie, dając gospodarzom srogą lekcję futsalu. Ostateczny wynik to 6:1 dla UG i awans do kolejnej rundy rozgrywek.

Następnie przyszedł czas na kolejny arcyważny mecz ligowy. Przeciwnikiem był zespół Gwiazda Ruda Śląska.

O takich meczach mawia się „mecz o 6 punktów”. W Gdańsku po wymianie ciosów bezpośredni rywal w tabeli zremisował z UG 6:6. W Rudzie Śląskiej oba zespoły marzyły już tylko o 3 punktach. Wynik na tablicy zmieniał się z minuty na minutę – od prowadzenia UG (dwukrotnie na 1:0 i 2:1) do prowadzenia gospodarzy (3:2). W 34 minucie **Łukasz Grabowski** strzałem z przedłużonego karnego doprowadził do remisu 3:3. Końcówkę spotkania UG poprowadził „zabójczo” i po dwóch bramkach ostatecznie pokonał rywali ze Śląska 5:3. Trzy mecze i trzy zwycięstwa, jeśli do tego dodamy zwycięstwo w Półfinale Akademickich Mistrzostw Polski i awans do finałów w Lesznie, możemy mówić o wymarzonej początku roku dla AZS UG!



FOT. ARCHIWUM AZS UG

## NASI NA PODIUM W WIEŻYCY!

W dniu 5 lutego br. odbyły się IV Akademickie Mistrzostwa Pomorza w Narciarstwie i Snowboardzie. Rywalizacja na stoku Koszałkowo w Wieżycy toczyła się o medale, a także o punkty do Akademickich Mistrzostw Polski, które odbędą się w marcu w Zakopanem. Wśród pań brylowała **Marta Parafiniuk** z Politechniki Gdańskiej, która zdobyła złote medale w slalomie i slalomie gigant. Wśród panów w slalomie najlepszy był **Wojciech Jędrusiak**

z PG, a w slalomie gigancie zwyciężył zawodnik UG – **Maciej Marczewski**.

W rywalizacji snowboardzistów na pierwszym miejscu podium stanęła **Agata Stamm** z UG. Akademickim Mistrzem Pomorza w snowboardzie mężczyzn został **Szymon Szulc** z PG. Na podium stanęli również przedstawiciele AZS UG – **Lucjan Barra** (srebrny medal) i **Paweł Kotłowski** (brązowy medal). Teraz obie sekcje sportów zimowych AZS UG udadzą się na obozy przygotowawcze

przed kluczowymi imprezami, czyli Akademickimi Mistrzostwami Polski w Narciarstwie (Zakopane) i Snowboardzie (Białka Tatrzańska).



FOT. ARCHIWUM AZS UG

PIOTR WALCZAK



# OBCHODY CHIŃSKIEGO NOWEGO ROKU W OBIEKTYWIE DOMINIKA AZIEWICZA





